№ 134. Kraków, dnia 16 Czerwca — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

***Kraków,** 15 czerwca.*

W *Dzienniku Polskim* pojawiła się niedawno zapowiedź, iż w tegorocznej sesyi sejmowej ma któryś z wpływowych posłów wystąpić z wnioskiem, mającym na celu doprowadzenie do skutku „ugody“ między Polakami a Rusinami.

Przyznajemy — że jak jesteśmy stanowczo za zgodą, za użyciem wszelkich środków do zgody tej zmierzających, naturalnie o tyle, o ile one nie naruszają zasadniczej podstawy bytu Polski i Rusi, tj. unii — tak obawiamy się niesłychanie wszelkiej próby „ugody“ pisanej, sparagrafowanej, formalnie zawartej. Obawiamy się jej właśnie dla tego, że zagraża ona zgodzie.

A naprzód jesteśmy przekonani, że jeżeli Rusinów, w Sejmie zasiadających zawezwiemy, aby przedłożyli jakieś dokładnie sformułowane żądania, niewątpliwie między nimi samymi powstanie spór i trudno im będzie o zgodę. Będą tacy, co żądać będą podziału kraju na część wschodną i zachodnią, dwóch Sejmów, dwóch namiestników i t. p. Będą inni, którzy pewno odrzucą tę nieprzyjmowalną część dotychczasowego programu śgo Jura, ale postawią inne warunki tak daleko sięgające, że nawet część Rusinów umiarkowanych uzna je za niemożliwe. Które z tych zdań zwycięży — przesądzać trudno. Jeżeli zwyciężą skrajni i postawią warunki, których Polacy nie będą mogli przyjąć, już ugoda będzie tem samem rozbitą. Jeżeli zwycięży pomiędzy Rusinami kierunek umiarkowany, może przyjść do skutku ugoda pisana — ale nie będzie zgody — skrajni bowiem nie przestaną agitować i wichrzyć, nie pozbędą się i nie wyprą swoich publicystycznych organów, które zgody nie chcą — a że niestety pomiędzy tymi, którzy jako Rusini działają, kierunek skrajny ma dotąd przewagę, przeto stan rzeczy pozostanie taki sam, jaki był przed ugodą. Walka, tocząca się dzisiaj, i nadal toczyć się będzie.

Zresztą nie jest możliwem raz na zawsze sparagrafować tego rodzaju stosunki. Rusini sami, nawet najbardziej umiarkowani, nie byliby dziś w stanie powiedzieć, że jeżeli pewne jasno sformułowane żądania zostaną spełnione, niczego już więcej domagać się nie będą. Rachunki między nami nie mogą być jednem rozliczeniem się raz na zawsze załatwione. Jutro powstaną nowe żądania i pretensye, nowy powód do sporów, nowe zarzewie niezgody.

Czyż przeto zgoda możliwą nie jest?

Sądzimy, że jest możliwą, ale nie sztucznie przy zielonym stoliku komisyjnym, za pomocą jednorazowego aktu stworzona, lecz dokonywana stopniowo, całym szeregiem aktów obopólnej lojalności i wzajemnego uznania i wyrozumienia. Droga to trudniejsza, ale stokroć pewniejsza. Wskazywaliśmy ją kilkakrotnie. Niezawodnie ruscy posłowie utworzą w Sejmie osobny klub sejmowy. Niechże kluby polskie od niego nie stronią, niech nie działają bez wyrozumienia go, ale w każdej ważniejszej kwestyi starają się życzenia jego poznać, zanim jeszcze przez uchwały komisyjne i klubowe sprawa jest rozstrzygnięta — tak, ażeby głos klubu ruskiego, o ile to jest możliwem, był uwzględnionym bez walki w pełnej Izbie. Niech w każdej komisyi znajdzie się członek lub członkowie klubu ruskiego, ażeby przez to ułatwić owo poprzednie porozumienie. Nie wywołujmy stawiania żądań przez Rusinów — ale gdy je postawią, bądźmy zawsze s p r a w i e d l i w y m i, i przyjmijmy te wszystkie, które bez ujmy owej zasadniczej podstawy, jaką jest unia, przyjęte być mogą. A przedewszystkiem pamiętajmy, że gdy gminy wiejskie pieczę swych interesów prawie bez wyjątku w nasze ręce złożyły — przeto jest naszym obowiązkiem choćby tylko z tego jednego powodu, dla dobra ludu tego z prac sejmowych pomyślne zdobyć owoce. Cokolwiek zrobimy w kierunku podniesienia tego ludu z moralnej, intelektualnej i materyalnej nędzy, w jakiej się znajduje — będzie krokiem naprzód ku rozwiązaniu kwestyi ruskiej, ku pożądanej zgodzie, krokiem o wiele skuteczniejszym od wszelkich ugodowych komisyj. W ten sposób zdobędziemy i utrwalimy zaufanie ludu tak, że w przyszłej akcyi wyborczej nie będziemy już potrzebowali stawiać starostów jako kandydatów od biedy, w ten sposób przygarniemy do siebie licznych w kraju umiarkowanych Rusinów, i zastęp ich coraz bardziej zwiększać będziemy. „Ugoda“ pisana nie przyjdzie do skutku, a gdybyśmy ją spisali rychło by się ona rozbiła.

Budynki szkolne.

I.

Stosunki kraju naszego są tak skołatane, iż na każdym niemal kroku wymagają naprawy za pomocą zdrowej organicznej pracy, któraby zostawiła niespożyte po sobie ślady. Z wielu nagłych spraw, wymagających takiej pracy gorliwej i ofiarnej, najpilniejszą w Galicyi jest sprawa szkolna z powodu zgrozą przejmującego stanu oświaty, z powodu przerażająco niskiej liczby umiejących czytać i pisać. Więcej niż trzy czwarte ludności nie może korzystać z dobrodziejstwa oświaty dla braku szkół, 2413 gmin szkoły nie posiada pomimo § 1 ustawy szkolnej, który nakazuje, iż wszędzie szkoły ludowe być muszą. W tak smutnym stanie rzeczy obmyślenie środków najszybszego rozpowszechnienia szkół ludowych w kraju jest świętym każdego obywatela obowiązkiem.

Jednym z takich środków są t a n i e b u d y n k i s z k o l n e. Mylnem stoi jest zdanie, jakoby każda chata włościańska użytą być mogła na szkołę wiejską, gdyż siedziby naszych włościan są klasycznym wzorem szkodliwego dla zdrowia ludzkiego mieszkania.

Budynek szkolny, wraz z miejscem na którem stoi i swemi właściwościami, wywiera istotny wpływ na zdrowie młodzieży, co łatwo da się pojąć, jeżeli zważymy, iż w naszych czasach dziecko lub podrostek przepędza w szkole trzecią część dnia, a razem wziąwszy 6000 godzin (licząc 6 lat nauki, 25 godzin tygodniowo i 40 tygodni w roku), przyczem w izbie szkolnej robi 6 milionów oddechów. Nieobojętną przeto jest rzeczą, w jaki sposób budynek szkolny wystawiono i jakie posiada zalety lub wady. Wszystkie niemal przepisy higieny i wychowania fizycznego w szkole zawisły od należycie wystawionego i dobrze urządzonego budynku szkolnego. Ztąd budynek ten ma wielkie społeczne znaczenie i jest miarą uobyczajenia i cywilizacyjnego rozwoju pewnego społeczeństwa. Według dzisiejszych pojęć szkoła nietylko ma kształcić dzieci, ale także krzewić oświatę w całej społeczności, zwłaszcza w niższych jej warstwach. Budynek więc szkolny powinien być wzorem dobrego mieszkania, tyle ważnego pod względem społecznym, od którego zawisło zdrowie ogółu, a tem samem i dobrobyt powszechny. Słusznie też ustawy francuska i angielska wyraźnie żądają, izby dziatwa na budynku szkolnym uczyła się praktycznie higieny mieszkań. Pomimo jednak, że każdy niemal mówi o potrzebie oświaty i ważności szkoły, rzadko kiedy powstaje u nas nowa szkoła wybudowana według elementarnych prawideł higieny. Nietylko gminy nasze, ale nawet władze szkolne nie znają zdobyczy tej umiejętności społecznej i przy budowie nowych domów szkolnych kierują się wszelkiemi innemi względami, prócz względu na zdrowie podrastającej młodzi. To też śmiało można powiedzieć, iż w kraju naszym wszystkie budynki szkolne mieszczą w sobie możliwe wady higieniczne, oraz różnego rodzaju niedogodności, które szkodliwie wpływają na zdrowie młodzieży i tem samem utrudniają osiągnięcie celów nauczania i wychowania.

Zasady racyonalnej higieny co do budynków szkolnych wprowadzono już w życie w wielu krajach, a praktycznym wyrazem ich są ustawy higieniczne dla szkół, które obejmują przepisy obowiązujące przy ich budowie. I austryacka ustawa z dnia 9 czerwca 1873 napisana jest w duchu nowoczesnej higieny. Według niej (§ 20) program budowy szkoły układa komisya wybrana z łona miejscowej rady szkolnej, w skład której ma wchodzić pedagog technik i lekarz. Na zasadzie tego programu sporządzają się plany szczegółowe, które wraz z kosztorysem i programem budowy przesyłają się do potwierdzenia Radzie szkolnej okręgowej. Plany i grundrysy winny najdokładniej przedstawiać powierzchnię i objętość izb szkolnych, wysokość i szerokość okien, drzwi i korytarzy, szerokość i długość ławek, sposoby ogrzewania i przewietrzania, położenie studni i wychodków, słowem ilość powietrza i światła w szkole. Pozwolenia na budowę udziela Rada szkolna okręgowa, w przypadku zaś, gdy szkoła buduje się kosztem funduszu krajowego Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałym sejmowym. Przed udzieleniem pozwolenia Rady szkolne mają zasięgnąć opinii technika i lekarza co do wartości przedstawionych planów pod względem higienicznym i technicznym. Tak samo postępuje się w razie przebudowania istniejącego już budynku szkolnego. Wszystkie te dobre przepisy istnieją na papierze. Ubogie gminy nie mogą wystawić budynku, któryby odpowiadał wszelkim wymaganym przepisom z braku funduszów. W innych znowu przypadkach, w miastach na przykład, niewiadomość, indolencya lub butna zarozumiałość sprawia, iż powstają nowe, niekiedy okazałe, z wielkiem nakładem stawiane budynki szkolne z pominięciem jednak wszelkich względów higienicznych. Kraków dostarcza licznych niestety przykładów lekceważenia prawideł sanitarnych, pedagogicznych, tudzież technicznych, któremi się należy kierować przy budowie gmachów szkolnych lub też przeistaczania tychże, aby szkoła mogła spełnić wychowawcze swe zadania.

Niedostatkom tym, powszechnie tak na wsi jak i w miastach spostrzeganym zaradzić, może bez przeciążenia środków gminy obowiązkowe zaprowadzenie c h a t s z k o l n y c h i n o r m a l n y c h m i e j s k i c h b u d y n k ó w s z k o l n y c h, o czem następnie pomówimy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 13 czerwca.*

(☰) Dziś pojawiła się odezwa komitetu wyborczego Niemców czeskich do wyborców. Pismo to nosi znamię umiarkowania w formie, stanowczości w rzeczy. Mniejsza o to, że umiarkowanie jest podyktowane względami na prokuratoryę, któraby inaczej mogła zatrzymać manifest ten dla siebie i nie dopuścić do wyborców, w którym to wypadku wobec krótkości terminu dla agitacyi wyborczej, trudnoby zdobyć się dość wcześnie na nową odezwę; umiarkowanie potrafimy uznać w wszelakich okolicznościach. Gdy zaś wczytamy się w samą treść odezwy, owieje nas duch niepoprawnej arogancyi, że tylko Niemcy, a szczególniej czescy Niemcy są urodzeni do rządzenia nietylko w Czechach, lecz w całej Austryi. Ten jest sens szczegółowo tego ustępu, w którym czesko-niemiecki komitet wyborczy mówi o „walce o nietykalną trwałość dawnej jedności państwa i o tradycyjnie uprawnione stanowisko plemienia niemieckiego“. Przez „uprawnione“ rozumieć trzeba naturalnie „uprzywilejowane“, bo na przywilejach plemienia niemieckiego (przez co znów rozumieć należy Niemców liberałów i żydów) polega cała racya stanu stronnictwa, które i dziś jeszcze nazywa się „wiernokonstytucyjnem“, chociaż nikt konstytucyi nie zaczepia, chociaż nie trudna to sprawa pozostać wiernym swojemu dziełu i chociaż nazwa ta już zarzuconą została.

Że manifest taki, manifest o niemiecko-„liberalnem“ panowaniu w całem państwie austryackiem, pojawia się z okoliczności wyborów nie do Rady państwa, lecz do Sejmu czeskiego, wcale to nie zadziwia; albowiem pominąwszy nawet powszechną między Niemcami liberałami w Austryi potrzebę wynurzenia przy każdej sposobności żalu swego za utraconem panowaniem, zważyć trzeba, że właśnie panowanie Niemców w Czechach gwarantuje im panowanie w całej Austryi i dlatego to cała dzisiejsza walka wewnętrzna w Austryi, rozgrywa się na arenie czeskiej, chociaż głównie toczy się po za granicami szerokiemi w parlamencie wiedeńskim. A jak Niemcy czescy trzęśli Austryą całą, gdy mieli ster w swem ręku, tak trzęśliby nią i Czesi, gdyby do panowania w Czechach i do steru się dostali. Tego momentu nie powinniśmy spuszczać z oka; jak z jednej strony trzeba nam popierać Czechów, aby wyemancypowali się z pod panowania niemieckiego, tak z drugiej strony nie mamy najmniejszej przyczyny życzyć Czechom, aby wzięli górę, aby zapanowali nad Niemcami. Równowaga w Czechach da i państwu austryackiemu równowagę. Jak dotąd, Czesi wypierają się wszelkiej chęci „wzięcia Niemców za łeb“; wierzymy, że szczerze to mówią, ale nie dowierzamy bardzo przyszłości, bo znamy czeski brak powściągliwości. Jeżeli na kim, to na Czechach sprawdza się: *l'appétit vient en mangeant.*

Razem z odezwą do wyborców ogłasza komitet Niemców czeskich listę kandydatów do Sejmu, w której uderza brak nazwisk niektórych posłów dotychczasowych, i to wybitniejszych, będących zarazem posłami w Radzie państwa, jak: adwokata K l i e r a, *hofrata* A l t e r a, literata O b e n t r a u t a; oprócz tych zaś wielu innych jeszcze. Wiadomo, że *W. allg. Ztng.* donosiła o niesnaskach na walnem zebraniu niemieckich mężów zaufania, i zdaje się, że odezwa do wyborców nie próżno przestrzega przed „odstępstwem i zdradą“.

W telegramie prywatnym z Gradcu *Deut. Ztg.* donosi dziś, że a r c y k s i ą ż ę A l b r e c h t na popasie w pewnej wiosce styryjskiej zapytał parocha miejscowego, Słoweńca, czy w szkole ludowej dzieci uczą się także po niemiecku, a otrzymawszy odpowiedź, że nie, wynurzył ztąd swoje ubolewanie i dodał: „A zkądże ja będę brał moich podoficerów?“ Wiadomości tej nie możemy żadną miarą uważać za prawdziwą, bo jest tu dostojnemu stryjowi cesarza przypisana tendencya niezgodna z artykułem XIX zasadniczej ustawy państwa, gdzie powiedziano, że nie można nikogo zniewalać do uczenia się w szkole drugiego języka krajowego. Niemcy liberały i dzienniki ich lubią zarówno w sprawie decentralizacyi kolejowej, jak i w sprawie językowej, powoływać się na powagi wojskowe, to też i tu oczywiście zmyślono coś tendencyjnie. *Wiener Abendpost* pewnie otrzyma polecenie zaprzeczyć temu doniesieniu.

Z Węgier nowa wiadomość o brutalności systemu madziarskiego. Protestancki pastor B o o r z Krainy (komitatu Nitrajskiego) za to, że wzywał gminę, aby pieczęć madziarską zastąpiła słowacką, skazany został na rok więzienia i 500 złr. grzywien, a to „z a a g i t a c y ę p r z e c i w i d e i p a ń s t w a w ę g i e r s k i e g o!“ Pastor Boor jest podobno panslawistą, a może go tylko okrzyczano za panslawistę. Ale niechajby i był, wyrok skazujący go za taką „zbrodnię“ i to wyrok tak surowy, jest tem, czem go nazwaliśmy, świadectwem brutalności systemu madziarskiego, niegodnej państwa konstytucyjnego, mogącej zachodzić tylko w Rosyi; jest to policzek wymierzony XIX wiekowi.

DRUGA MIŁOŚĆ.

3) **Nowella.**

(Dalszy ciąg.)

Studentem był wówczas. Kochali się oboje, ale nie wyznali sobie miłości swojej. Nie potrzeba było wyznań: wiedzieli dobrze, że się kochają i nie wątpił o tem kto ich widział razem. Oboje byli biedni, oboje marzyli o dalekiej, dalekiej przyszłości, która ich kiedyś połączy. I wierzyli oboje, że będą sobie wierni. I mówili z sobą często o przyszłości, ale tylko o j e g o przyszłości: o ukończeniu nauk, o zdobyciu stanowiska i kawałka chleba. I mówiąc o tem z sobą, poczciwie patrzali sobie w oczy i rozumieli się dobrze. Czasem ścisnęły się ich ręce przy tej rozmowie, czasem ona skraśniała na twarzy.... I to wszystko.

Aż przyszedł dzień rozłąki. Niespodzianie przyszedł. Burzliwy to był dzień. Gwałtowny wicher miotał liśćmi drzew, zrywał je i unosił daleko.— Po latach wielu, gdy przypomniał Teodor tę chwilę, zdawało mu się, że jeszcze słyszy ten szum wichru i w tym szumie głosy towarzyszy, z którymi wybierał się w drogę i płacz serdeczny Marylki pierwszy i ostatni. Zdawało mu się, że czuje na ustach swoich jej łzy i całus pożegnalny...

Daleko go losy zaniosły. I rzadko tylko skąpe w obczyznie dolatywały go wieści z domu, pozdrowienia od rodziny, od przyjaciół, znajomych i... Marylki.

I mijał rok za rokiem. Kochał, tęsknił, pracował. Ale po kilku latach niepokój jakiś zaczął rosnąć w jego sercu: zdobył się na odwagę, napisał do niej list. Wysławszy go, sam się przeląkł śmiałości swojej. Ale niedługo czekał na odpowiedź. Każde słowo jej listu anielską w jego duszy zagrało muzyką. Czuł się najszczęśliwszym z ludzi.

Trzy lata trwało to szczęście. Po trzech latach listy dochodzić przestały.

Z dniem każdym rosła jego obawa o jej zdrowie, o życie. Pisał list za listem — naprożno.

A potem nadeszła dlań chwila wielkiej boleści: doszła go wieść, cięższa stokroć, niżby nią była wieść o jej zamążpójściu, albo o jej śmierci....

Wolałby był, aby była umarła. Byłby mógł czcić jej pamięć i kochać umarłą.

A on nią pogardzić musiał.

Taką była pierwsza jego miłość.

Zgasła ona — ale bol po niej długo w sercu jego pozostał i jakimś smutkiem powlókł jego myśli na zawsze.

Mijały lata — i zdawało się, że zahartowane ciężkiemi życia kolejami serce, niezdolne już pokochać kobiety.

Gdy po śmierci swego stryja, odziedziczywszy kamienicę i dworek we Lwowie, wrócił z zagranicy, nie zapytał nikogo o Marylkę. Obawiał się długo, aby jej nie spotkać. Przyspieszał kroku, gdy mu się zdawało, że podobna koło niego przesunęła się postać. Obawy były płonne. Wypadkiem dowiedział się wreszcie pewnego razu, że Marylka od kilku lat już nie żyje. Wieść ta przejęła go tak bolesnem uczuciem, jakby śmierć jej wszelkie zmazała przewiny. On ją jeszcze kochał.

Taką była p i e r w s z a jego miłość. Gorycz po niej została, zwątpienie i apatya.

Trzeba było Elżusi, aby rozbudzić życie w jego zmartwiałem sercu. Pokochał ją d r u g ą miłością — a kochał tak, jak się kocha ostatnią w życiu nadzieję.

Ale poznamy go bliżej w rozdziale drugim.

III.

Rozdział trzeci. — A gdzież rozdział drugi? —

Opuściliśmy go, szanowny czytelniku, a winniśmy teraz na początku trzeciego usprawiedliwić ten niezwykły w powieściopisarstwie postępek. — Otóż, domyślisz się może przyczyny tej luki w naszem opowiadaniu, gdy ci podamy w krótkości treść opuszczonego rozdziału.

Pierwsza część jego zawierała dwugodzinną rozprawę pana Teodora z Ickiem Buttergold, bardzo nudną a interesów pieniężnych dotyczącą. Druga część zawiera szczegółowy opis ich bytności w domu narożnym od Rynku i ulicy Trybunalskiej, w kancelaryi notaryalnej pana Franciszka Wolskiego, oraz układania, spisywania i podpisywania kontraktu kupna i sprzedaży. Ta także niezbyt zabawna. — Z trzeciej i ostatniej wreszcie części rozdziału II dowiedziałbyś się czytelniku, że pan Teodor sprzedawszy kamieniczkę na Żółkiewskiem i obciążywszy długiem nowym swój dworek „na Bajkach“, dostał do ręki gotówkę i poniósł ją niezwłocznie na ulicę Sykstuską do domu przynarożnego na drugie piętro od frontu. Mieszkał tam p. Bonifacy.

Po co tam zaniósł ową sumkę p. Teodor, domyślicie się z łatwością szanowni czytelnicy, gdy wam powiem, że po jego odejściu szepnął pan Bonifacy sam do siebie:

— Masz babo redutę! Nie ma już po co iść do Błażeja! Kiedy zapłacił — i to przez Ucewicza, to już córki nie da... Ale do diaska, radbym wiedział, zkąd on wziął pieniądze!...

Tymczasem zakochany po uszy Marcelek, niewiedząc co się święci, pewnym był pomyślnego skutku swoich konkurów i myślał o wyekwipowaniu się i o prezencie ślubnym Poczynił już nawet przedwstępne do tych obstalunków kroki. Poczem udał się do szanownego swego rodzica.

A tu — gdyby mi pan Lam pożyczył swego pióra — nakreśliłbym arcykomiczną scenę między ojcem i synem, w której ten ostatni żąda pieniężnego zasiłku i nie tylko spotyka się z odpowiedzią odmowną, ale nadto dowiaduje się o niespodziewanym obrocie rzeczy, że nie dostanie ani pieniędzy ani panny.

Pan Lam pożyczyć mi swego pióra nie chce. I tę zatem scenę zmuszony jestem opuścić. Wracam do państwa Błażejowstwa.

Pani Błażejowa płacze, panna Elżusia płacze, pan Błażej gra na drumli.

Nie ma rady! Czuje to pan Błażej, czuje pani Błażejowa, czuje to Elżusia.

A pani Błażejowej sto razy na myśl nasunęła się ciocia Kundzia: gdyby jeszcze do niej się udać, gdyby ją o pomoc poprosić?... Ale nie, to nadaremne! Ciocia Kundzia ma wprawdzie ładny folwareczek w rzeszowskiem a oni jedyni jej krewni. Ale ciocia Kundzia taka skąpa! Udawali się już do niej kilka razy dawniej, będąc w trudnem położeniu, a nigdy im pomódz nie chciała, choćby to bez wielkiej ofiary mogła była uczynić. Zbija grosz do grosza i kiedyś to się może dostanie Elżusi — ale kiedy? Nim słońce zabłyśnie, rosa oczy wyje. Wspomniała nawet raz coś o swoim testamencie, pokazując Elżusi swoje brylantowe kulczyki. Kto wie, może tylko te kulczyki jej zapisze a resztę zabiorą jezuici, którzy już się podobno wkręcili w jej zaufanie. Nie ma co liczyć na ciocię Kundzię: Elżusia musi pójść za mąż, wbrew swemu sercu, za tego Marcelka!

A Elżusia płacze i patrzy z ciężkim wyrzutem na swoich rodziców, którzy takiej od niej wymagają ofiary. Ach, czemuż jej ojciec nie wydał za Teodora, gdy się przed rokiem oświadczył o jej rękę! Czemuż mu postawił warunek uzyskania lepszej posady! Onaby chętnie z nim poprzestała na najskromniejszem utrzymaniu, na suchym kawałku chleba. Pracowałaby, szyłaby na maszynie, dawałaby lekcye muzyki — i byłaby szczęśliwszą, niż w dostatkach, które ją czekają, jako panią Marcelową. Ach, czemuż jej ojciec przed rokiem nie wydał! Teraz już zapóźno, teraz stać się musi ofiarą ojcowskiego długu! Biedna ona, biedny pan Teodor!

Nie ma rady!

A w bramę domu wszedł tymczasem z rozpromienioną twarzą p. Ucewicz. Twarz miał rozpromienioną, jak każdy poczciwy człowiek, który zacny jakiś spełni czyn i ocali ukochanych swoich od grożącego im nieszczęścia.

Ale nie, nie tylko zadowolenie z pięknego czynu malowało się na twarzy p. Teodora. Malowało się na niej jeszcze coś więcej... Powiedzieliśmy „coś więcej“, a może należało powiedzieć: c o ś m n i e j. Nie mogła uszczęśliwiać p. Teodora świadomość poświęcenia na jakie się zdobył, bo wykupienie rodziny pana Błażeja z niewoli pana Bonifacego nie było poświęceniem: nie dla nich on to zrobił, ale najegoistyczniej dla siebie samego; onby stokroć wolał wszystko oddać, co miał, i życie własne oddać, niż widzieć Elżusię żoną nienawistnego rywala.

Szybko wbiegł w bramę, aby powiedzieć strapionym przyjaciołom: nie martwcie się, nie płaczcie, jesteście wolni, wyswobodziłem was... i siebie samego. Nic za to nie żądam — tylko tyle, aby Elżusia nie była zmuszoną iść za mąż wbrew własnej woli. Nie żądam wdzięczności, bom ja sowicie już wynagrodzony tą myślą, żem ją wybawił z niewoli. Moją być już teraz nie może, bo już teraz na prawdę nie starczy mi majątku na zaspokojenie choćby najskromniejszych potrzeb. Nawet prosić teraz nie mogę: „czekajcie, póki nie zdobędę jakiego stanowiska i lepszej posady“. Nie godziłoby się teraz prosić o to, bom ja ich wierzyciel. Nie mogę przecież korzystać z tego stosunku, jak chciał korzystać pan Bonifacy.

Biegł po schodach pan Teodor i myślał: Powiem im tylko tyle — „jesteście wolni! zapłaciłem wasz dług!...“ Tak! ale to będzie tak brzmieć, jakbym im chciał powiedzieć: Teraz ja wierzycielem waszym!...

I zatrzymał się w połowie piętra

— Nie, ja do nich pójść nie mogę... Ja im tego sam nie mogę powiedzieć. Wszak się oni i tak o tem dowiedzą!... Ach, jakżeby mi to miło było uwiadomić ich o tem samemu i świadkiem być tej niespodzianki... Jakiemiż ślicznemi oczyma spojrzałaby na mnie Elżusia! O, ona mnie

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 czerwca.*

Słowo lwowskie gorąco przemawia za wiecem ruskim i wzywa z przekąsem, aby na wiec ruski przybyli „ci wybrani panowie, którzy zaliczają się do posłów ruskich.“ Wiec wysłucha ich żądania i może im dać dyrektywę. „W chwili tak doniosłej i tak palących kwestyj, powiada *Słowo*, wiec uważamy za powszechno-narodowy sejm i spodziewamy się, że reprezentowane na nim będą wszystkie okręgi i stany. aby okazać, że jeszcze żyjemy i że nad nami nie można przejść do porządku dziennego.“

Gdy *Słowo* jawnie i otwarcie wypowiada walkę legalnej reprezentacyi kraju, *Diło* z powodu opinii powszechnie w dziennikarstwie polskiem objawiającej się, że jednem z zadań przyszłego sejmu powinno być zawarcie ugody między Polakami i Rusinami, wyraża naprzód przekonanie, że między Polakami, zwłaszcza też w sferach nierządzących“, coraz więcej pojawia się ludzi pragnących załatwienia sprawy polsko-ruskiej na podstawie ścisłej sprawiedliwości. to jest na podstawie pewnej samodzielności i równouprawnienia obydwóch stron spornych; natomiast polskie „sfery rządzące“ odbierają Rusinom wszelką wiarę i nadzieję, napawając ich strachem. Według *Diła* tylko szlachta polska stoi na zawadzie zawarciu ugody i chciałaby ona załatwić za ją cenę zrzeczenia się kirylicy i kalendarza juliańskiego. Tym sposobem Ruś zostałaby ostatecznie zdławioną. Zdaniem *Diła* ugoda może być zawartą na podstawie równouprawnienia obydwóch narodów w szkole, urzędzie i parlamencie. Tylko na tej podstawie mogą ukazać się owoce ugody — zgodne działanie dwóch narodów w sprawach dotykających wspólnych interesów ekonomicznych, politycznych i cywilizacyjnych, Następnie *Diło* przytacza dokument z 1848 r., mianowicie układy Rusinów z Polakami, spisane na zjezdzie sławiańskim w Pradze, jak wiadomo podpisane przez Hinilewicza i Borysikiewicza i t. d. z jednej, a ks. Jerzego Lubomirskiego i ks. Leona Sapiehę i t. d. z drugiej strony. Taka jest treść pierwszego artykułu *Diła*, napisanego z powodu polsko-ruskiej ugody.

N. fr. Presse, która oprócz głównej swej funkcyi jako organ hegemonów wiedeńskich, pełni także ubocznie funkcye organu św. Jura — donosi dziś następujące szczegóły o planach Rusinów: „Nowo wybrani ruscy posłowie jeszcze przed wiecem zbiorą się na konferencyę, ażeby powziąć uchwałę co do zachowania się w Sejmie. Kilku z nich oświadcza się tylko warunkowo za złożeniem mandatu; żądają oni, aby Rusini przedewszystkiem pojawili się w Sejmie, i tam stanowczo domagali się unieważnienia wyborów, w wschodnio-galicyjskich gminach nieprawnie przeprowadzonych, tudzież uwzględnienia życzeń, wyrażonych w licznych protestach wyborczych. Od wyniku tych żądań zależeć będzie dalsze postępowanie posłów ruskich. Charakterystycznem dla sytuacyi Rusinów jest, że właśnie ci z członków ich stronnictwa, którzy się szczególną rozwagą i umiarkowaniem odznaczali, uważają wystąpienie z Sejmu z zastrzeżeniem przeciw następstwom tego doniosłego kroku, jako niezbędnie potrzebne. Dla ruskiego wiecu przygotowano już kilka rezolucyj, obejmujących narodowe, kościelne i szkolne stosunki. Wniosek co do zachowania się posłów ruskich, wyjdzie prawdopodobnie nie z komitetu, zwołującego wiec, ale z samego wiecu“. Tyle słów *N. fr. Presse*. Nam się zdaje, że cały ten telegram wyraża raczej nadzieje skrajnych żywiołów między Rusinami, ale nie jest wyrazem już powziętego postanowienia. W wyjście posłów ruskich z Sejmu nie wierzymy.

W sprawio decentralizacyi kolejowej przybywa głos tak poważny, jak uchwała jednomyślna Rady miasta Krakowa. Głos ten powinienby obok tylu innych tembardziej zaważyć na szali, że jest on zupełnie bezinteresowny, według wszelkiego prawdopodobieństwa bowiem miasto Kraków, jako takie na przeniesieniu zarządów kolejowych do kraju nic nie zyska. Jest to więc tylko objaw silnie odczutych interesów kraju całego.

W tej samej sprawie donoszą z Pragi do *N. Wien. Tagblatt*, że czescy przywódcy noszą się z myślą wniesienia w Sejmie rezolucyi domagającej się rychłego przeniesienia dyrekcyj czeskich kolei żelaznych do Pragi. Sfery urzędowe usiłują Czechów od zamiaru tego powstrzymać, szczególniej zaś czynnym w tym kierunku ma być namiestnik bar. Kraus. Jeżeli tak — toż rzecz jasna, że rząd sam bardzo się chwieje, a raczej nie życzy sobie, aby go do stanowczego w tej sprawie kroku znaglono. Tem większego więc z naszej strony trzeba nacisku.

Ile warte są wykrzykniki centrałów w tej sprawie i jak zmienne są ich tak zwane stałe przekonania, dowodzi najlepiej fakt, że obecny największy wróg decentralizacyi kolejowej Herbst w roku 1863 postawił wniosek w Radzie państwa, aby wszystkie towarzystwa akcyjne i wogóle większe przedsiębiorstwa płaciły podatki zarobkowe i dochodowe w tem miejscu. gdzie przedsiębiorstwo to ma stałą, siedzibę, nie zaś w Wiedniu w siedzibie ich dyrekcyi. — Herbst podnosił wtedy, że czeska kolej zachodnia i kolej pardubicka znajdują się w Czechach, a mimo to nie tylko wszelkie podatki — lecz nawet dodatki gminne w Wiedniu opłacać muszą. — Wiedeń, który na te koleje żadnego nie ponosi ciężaru, ani wydatku, ciągnie jednak znaczne dochody, chociaż według ustawy dodatki gminne oczywiście tylko odnośnym gminom czeskim przypaść by powinny. — Pod tym względem, mówił Herbst — zdaniem znawców fachowych, nie Rada zawiadowcza, lecz dyrekcya techniczno-administracyjna właściwą jest kierowniczką całego przedprzedsiębiorstwa. W każdym razie, jestto niesłusznem i nader uciążliwem, aby gminom, gdzie kolej przechodzi—nakładać ciężary — a nie dać im pobierać dodatków na swe potrzeby z tejże samej kolei. Należy temu zaraz zaradzić — bo z zubożeniem gmin zmniejsza się siła podatkowa kraju i rośnie niezadowolnienie z danych stosunków“. Tak przemawiał Herbst w r. 1863. Lecz „*Tempora mutantur*“ i t. d.

W środę zamknięto Sejm śląski. po wyczerpaniu wszelkich spraw dziennego porządku. Tym razem posłowie polscy na Śląsku powstrzymali się od wszelkich wniosków, dotyczących języka polskiego, chociaż mają pod tym względem liczne i ważne powody do skarg i zażaleń. Nie znamy powodu tej wstrzemięźliwości — zapewne ona wynikła stąd, iż rodacy nasi na Śląsku chcą pierwej doświadczyć skutków ostatnich rozporządzeń językowych, i zawartych w nich bardzo drobnych ulg i koncesyj, i dopiero na podstawie faktycznego materyału z nowemi wystąpić żądaniami.

Moskowskija Wiedomosti komentując słowa wyrzeczone w Moskwie przez cara do przedstawicieli szlachty nadały im znaczenie jakoby początku nowej ery szlacheckiej. W odpowiedzi *Nowoje Wremia* pisze: „Czas byłby już chyba porzucić mrzonki o jakiejś wyższości stanowej i o tem wszystkiem, co z ową mniemaną wyższością wiąże żywe wyobrażenia niektórych publicystów.“

Do *Nowosti* donoszą z Mińska, że ludność katolicka kilkunastu gmin gubernii mińskiej wystąpiła z prośbą o pozwolenie odbudowania zrujnowanego kościoła w Annopolu.

W Petersburgu twierdzą stanowczo, że moskiewski oberpolicmajster Kozłow ma zastąpić swego petersburskiego kolegę generała Grensera. Dziś dopiero stało się wiadomem iż w dniu wjazdu cara do Petersburga wielcy przemysłowcy przymuszeni zostali do piśmiennego zobowiązania, iż podczas wjazdu carskiego nie wypuszczą robotników z fabryk i zakładów swoich.

W Kałudze zawaliły cię trzechpiętrowe konary Tutaszkie, przyczem zginęło dziewięć osób. Liczba rannych nie jest dotychczas dokładnie wiadomą; o ile wnosić można będzie ich więcej niż stu.

Przyczyna tak senzacyjnej rezygnacyi z dwóch mandatów poselskich von Bennigsena, zdaje się być wyświeconą. Wiązanie tej rezygnacyi ze sprawą kościelno-polityczną, zdaje się być zupełnie nieuzasadnionem, chociaż może być zupełną prawdą, co powiedział p. Windhorst, że Bennigsen zupełnie się godzi na podjętą przez rząd drogę do załatwienia Kulturkampfu i znalazł się w tej polityce zupełnie odosobnionem od własnej frakcyi. Tymczasem jak donosi berliński korespondent do *Frankfr. Ztng.* motywa Bennigsena były zupełnie inne. Jeszcze w poniedziałek przeszłego tygodnia Bennigsen był tak stanowczo przekonanym, że ks. Kanlerz zrzeknie się uchwalenia etatu na r. 1884/5, że prosił Eugeniusza Richtera, który z końcem posiedzenia chciał energicznie protestować przeciw podjęciu drugiego czytania etatu, ażeby protestu zaniechał, gdyż on, Bennigsen, wie na pewno, że kanclerz w najbliższym dniu w jakiejkolwiek formie zawiadomi Izbę o swem zrezygnowaniu z obrad nad etatem. Richter zaniechał protestu — a ks. kanclerz dopiął swego, Izba etat uchwaliła.

Komisya pruskiego Sejmu dla noweli kościelno-politycznej, odbyła pierwsze posiedzenie, na którem minister wyznań bronił noweli gorąco, reprezentanci centrum zaś zastrzegli się, że nie zrzekają się pomimo tego organicznej rewizyi całego majowego ustawodawstwa.

Sesya niemieckiego parlamentu, zamknięta we wtorek, trwała od 27 kwietnia 1882 r.; odbyło się w niej 102 pełnych narad, 190 posiedzeń oddziałów i 327 komisyj. Z 21 przedłożeń rządu przyjęto 14, pomiędzy niemi etat na r. 1883/4 i 1884/5, nowela przemysłowa i ustawa o kasach chorych. Pomiędzy odrzuconemi przedłożeniami znajduje się projekt monopolu tabacznego i cła od drzewa.

Z Francyi donoszą o rozluźnieniu, jakie zaczyna powstawać pomiędzy frakcyami republikańskiemi, które razem tworzą większość, na której się rząd opiera. Zaczęła się dziennikarska i zakulisowa walka; to *union démocratique*, to znowu radykalna lewica zaczynają oponować przeciw gambettystom w gabinecie. Słowem pp. Ferry, Waldeck-Rousseau i Challemel-Lacour mają trudne położenie, a sprawa Tongkingska daje łatwe pole do opozycyi. Ze skrajnej lewicy ma interpelować rząd p Grane, jakie rząd zakreśla sobie granice tej wyprawy. Jest to kwestya zawiła. Najdalej idą katolicy, którzy opierają się na tem. że w Tonkingu jest 150.000 katolików o 500 probostwach i więcej niż 80 krajowych księży pod kierunkiem 35 misyonarzy. Otóż na tej podstawie żądają propagandziści nietylko otwarcia Czerwonej-rzeki dla handlu całego świata, ale katolickiego protektoratu francuskiego.

Coraz energiczniej podnoszą się głosy za wytworzeniem francuskiej armii kolonialnej, któraby składała się nie z dzieci kraju, ale z zaciężników na żołdzie. Podatek krwi na kresowe wyprawy zamorskie, budzi niezadowolenie, a Francya jest dość bogatą, żeby utrzymać werbowaną kolonialną armię 50.000 żołnierza.

Prezydent Grévy nie czekał święta republiki, dnia 14 lipca, lecz ułaskawił już teraz skazanych za anarchiczne rozruchy w Montceau-les-Mines. Skazani na rok i dwa, którzy część kary odsiedzieli zostają uwolnieni; skazani na trzy lata, mają tylko rok odsiedzieć: jedynie do skazanych na pięć lat i wyżej amnestya ta nie odnosi się wcale.

W Izbie lordów została uchwaloną nareszcie ustawa, która od szeregu lat wracała ciągle bezskutecznie na stół Izby. Lord Dalhouse wniósł ustawę legalizującą śluby małżeńskie pomiędzy wdowcem a siostrą żony. Domagało się tego dawno społeczeństwo, a agitacya prowadzoną była przez literaturę, romanse i powieści, tendencyjne sztuki dramatyczne i t. d. W Izbie oponowali reprezentanci kościoła. Za projektem głosował ks. Walii, ks. Connonght i ks. Albany z królewskiego domu. Ustawa uchwaloną została 165 głosami przeciw 158.

Miasto Birmingham obchodzi 25letni jubileusz posłowania Johna Bright'a z tego miasta do parlamentu. Uroczystość ta schodzi się z zamierzonem ustąpieniem Bright'a z publicznago życia po 40 latach znakomitej działalności. Uroczystości trwać będą cały tydzień, a miasto Birmingham chce uczcić swego reprezentanta tak, jak tego dotąd żadne miasto w Anglii nie uczyniło, Przed sądziwym liberałem chylą się czoła nietylko liberałów, ale i konserwatystów. Bright głównie przyczynił się do zniesienia ustaw zbożowych, uzyskał największą część liberalnych reform dla Irlandyi, a z bombardowaniem Aleksandryi wystąpił z gabinetu. Wjazd Brighta do Birmingham był wjazdem tryumfatora.

Według telegraficznego doniesienia z Wiednia do pragskiej *Politik* miała wydać Porta rozkaz, aby nie tracić czasu na układach z Albańczykami, lecz dać im krótki termin do zupełnego poddania się, a po bezskutecznym jego upływie, powstanie stłumić bronią.

Wien. Allg. Ztng. dowiaduje się z Skuturi, że Hafis basza przybył z wojskiem pod Tuzi, dla dania odsieczy obsadzonym przez powstańców wojskom tureckim. Spodziewają się, że sporny obszar Czarnogóry wkrótce się podda, gdyż Albańczykom zaczyna brakować amunicyi i kierownictwa. Szpitale wojskowe przepełnione rannymi. Telegramy są ściśle cenzurowane.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 15 czerwca.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Weigla, w celu załatwienia spraw zaległych z ostatniego posiedzenia.

Przed rozpoczęciem obrad zabrał głos r. m. dr. Faustyn Jakubowski i w dłuższem przemówieniu skreślił dotychczasową skuteczną działalność marszałka, dra. Zyblikiewicza w dwóch kierunkach, mianowicie: na polu oświaty, tudzież rozwoju ekonomicznego kraju i przedstawił następujący wniosek naglący: Najjaśniejszy monarcha raczył powtórnie zamianować dra Mikołaja Zyblikiewicza marszałkiem krajowym.

Nominacya ta w obec licznych i rzetelnych zasług, jakie marszałek krajowy położył dla kraju, prawdziwą wszędzie wywołuje radość. O wiele większą być ona musi w naszym grodzie, któremu przez tyle lat tak dzielnie przewodniczył i do którego zawsze jest serdecznie przywiązanym. Rada miasta uchwala przeto: Wyrazić panu marszałkowi krajowemu, dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi, z powodu jego powtórnej nominacyi szczerą swą radość i serdeczne życzenia.

Wniosek ten podpisany przez wszystkich obecnych radców został przez aklamacyę przyjęty. Prezydent oznajmił, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o powtórnem zamianowaniu dra Zyblikiewicza marszałkiem, udał się do niego do hotelu, aby mu złożyć życzenia; nie zastawszy go jednak, zostawił swą kartę.

R. m. dr. Bobrzyński podnosi okoliczność, że we Lwowie zawiązał się komitet dla urządzenia uroczystości jubileuszu Sobieskiego i zgodził się początkowo, aby punkt ciężkości tego obchodu był w Krakowie, oraz, aby na tę uroczystość wydelegować kilku członków. Obecnie doszła go pogłoska, iż członkowie komitetu lwowskiego czują się pominiętymi i chcą z tego powodu urządzić odrębnie we Lwowie obchód tej uroczystości. — Uprasza więc przewodniczącego, aby oświadczył stanowczo, czy komitet krakowski dał jakikolwiek powód.

Prezydent oświadcza. że zaszczycono go wprawdzie wyborem do komitetu lwowskiego, ale zapraszano go zawsze tak późno, iż zaproszenie dochodziło go dopiero w dniu sesyi we Lwowie odbywającej się, przeto nie mógł zdążyć na to posiedzenie.

Kiedy nadeszło pismo prezesa księcia Sapiehy, że delegaci lwowscy chcą przybyć do Krakowa, prezydent odpowiedział odwrotną pocztą, iż komitetowi miło będzie powitać ich w gronie swojem. Gdy wszakże ani program obchodu, ani wystawy zabytków niedojrzał wówczas o tyle, iżby pora była stosowna zaprosić umyślnie delegatów lwowskich. proponował księciu, iżby w dniu 9 maja, kiedy w rodzinie dostojnego księcia zachodził radosny wypadek familijny, zaślubin syna księcia w Krakowie, zechciał albo sam albo z delegatami naradzić się przy tej sposobności w tej sprawie i wtedy to prezydent objaśnił księcia o stanie rzeczy i postępie prac programowych.

Obecnie, gdy widoki udania się wystawy zabytków są coraz lepsze a program coraz wyraźniejsze przybiera kształty, prezydent wysłał na ręce księcia, jako prezesa komitetu lwowskiego, zaproszenie do delegatów lwowskich, aby przybyć zechcieli na dzień 23 czerwca. mając na względzie, iż w dniu tym delegaci będą mogli zarazem przypatrzyć się uroczystemu obchodowi puszczania wianków na Wiśle.

R. m. dr. Zoll prosi, aby rada powzięła do wiadomości, że komisya obchodu jubileuszu Sobieskiego, otrzymawszy na ostatniem posiedzeniu wiadomość o zamiarze komitetu lwowskiego, wysłania czterech delegatów do Krakowa, objawiła z tego powodu nadzwyczajną radość. Nie zachodziła jednak potrzeba zapraszania wcześniej pp delegatów, albowiem dopiero 23 b. m. odbędzie się posiedzenie komisyi.

R. m. Rzewuski zwróciwszy uwagę na świeżo zaszły wypadek pożaru w teatrze warszawskim zapytuje, kiedy sprawa budowy teatru w Krakowie będzie na nowo podjętą. Przeróbki bowiem poczyniono prowizorycznie w starym budynku nie są w stanie zabezpieczyć publiczności na wypadek pożaru; zresztą ministerstwo zastrzegło, że prowizoryum to ma trwać tylko lat cztery, dopóki nowy teatr nie stanie Po upływie więc tego czasu, miasto zostanie pozbawione zupełnie teatru, jeżeli się o nowy budynek nie postara.

Prezydujący oświadcza. że jak już na jednem z ostatnich posiedzeń wyjaśnił, r. m. Zaremba wypracowuje plany i kosztorysy i ma go zawiadomić, kiedy posiedzenie dla tej sprawy może być zwołane.

R. m. Friedlein, użala się na ekspedyt magistratu, że wezwanie do komisyi edyktalnej, w sprawie założenia fabryki krochmalu, doręczył mu, jako delegatowi gminy, dopiero w przededniu odbyć się mającej komisyi. Z tego powodu nie mógł się stawić na czas oznaczony, a sekcya gospodarcza uważa tę komisyą jako nie byłą. Zarazem uprasza prezydenta, aby w tę rzecz wglądnął i polecił ekspedytowi wcześniejsze doręczanie wezwań terminowych.

Prezydujący oświadcza, że sprawę tę zbada i pociągnie winnego do odpowiedzialności.

Na wniosek r. m. dr. Faustyna Jakubowskiego, uchwalono zgodnie z przedstawieniem dyrekcyi szkoły wydziałowej żeńskiej udzielić p. Helenie Jaworskiej dodatkowo 250 złr. tytułem stypendyum na pobyt w Paryżu, w celu wyuczenia się wyrobu sztucznych kwiatów i kroju sukien.

Odczytano odpowiedź magistratu na interpelacyę r. m. Chrzanowskiego uczynioną na ostatniem posiedzeniu w sprawie konsensów szynkowych. Z odpowiedzi tej wynika, że w ostatnich trzech latach orzekł magistrat przeciw trzem dzierżawcom konsensów utratę prawa wykonywania tego przemysłu. Konsens przez to jednak żaden nie ubył. Co do ograniczenia konsensów do pewnego maximum, jakie miało być ustanowione za prezydenta Dietla, to magistrat oświadcza, iż takiej uchwały w protokołach Rady nie znaleziono. Przemysł szynkowy jest obecnie w następujący sposób wykonywany:

W rękach dzierżawców jest 6 konsensów na oberże, 65 na traktyernie, 1 szynk w handlu. 49 szynków wódczanych, 1 szynk miodu, 3 szynki piwa, 9 konsensów na szynk piwa własnego wyrobu. 31 kawiarń. W ręku zaś właścicieli konsensów są: 13 oberż, 24 traktyerń, 29 wyszynków w handlach, 16 szynków ord, 9 cukierń, 16 winiarń, 4 szynki miodu, 10 szynków piwa, 31 kawiarń. Ogółem 152 właścicieli konsensów prowadzi osobiście proceder, 165 zaś konsensów jest w ręku dzierżawców.

R. m. Chrzanowski oświadcza, że uchwała Rady stanowiąca *maximum* szynków istnieje i przedstawi ją na następnem posiedzeniu, a nadto żąda, aby w razie dopuszczania się jakiego przekroczenia szynkowego przez dzierżawcę był odpowiedzialny także właściciel konsensu.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Domański sprawozdanie połączonych sekcyj ekonomicznej, skarbowej i komisyi sanitarnej w sprawie czyszczenia dołów kloacznych, kanałów i śluz w mieście Krakowie z następującemi wnioskami: 1) czyszczenie dołów kloacznych, śluz i kanałów, o ile to w tych dwóch ostatnich przypadkach jest możliwe, odbywać się będzie sposobem pneumatycznym; 2) doły kloaczne będą w przyszłości równie jak śluzy i kanały czyszczone kosztem miasta; 3) postanowienia te wchodzą w życie najdalej z dniem 1 stycznia 1884; 4) wzywa się magistrat, aby wypracował i przedstawił w ciągu dwóch miesięcy projekt wywozu śmieci i popiołu z miasta.

Wnioski te przyjęła Rada bez rozpraw.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił do uchwały projekt instrukcyi dla rewidenta techniczno-rachunkowego wypracowany przez sekcyę III i I.

R. m. Mendelsburg wnosi, aby tę instrukcyę przesłać wprzód do opinii sekcyi skarbowej. R. m. Baranowski zaś wnosi, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, albowiem zakreślanie czynności pojedynczym organom magistratu, jest atrybucyą prezydenta. Za odesłaniem tej sprawy do sekcyi skarbowej przemawiali r. m. Gwiazdomorski, Epstein, Chrzanowski, w głosowaniu wniosek r. m. Mendelsburga został przyjęty.

Sprawozdanie sekcyi skarbowej przedstawione przez radcę magistratu Piotrowskiego o stanie funduszu laudemialnego w dniu 31 grudnia 1882 i przyłączeniu tegoż równocześnie w myśl uchwały Rady m. z dnia 9 marca 1882 do zakładowego funduszu miejskiego — przyjęto do wiadomości.

R. m. Feintuch wniósł w imieniu sekcyi III o wyznaczenie dodatkowego kredytu 268 złr. 87 ct. na sprawienie odzieży zapasowej dla aresztów miejskich. Przyjęto.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił wniosek sekcyi III, aby wnieść do Koła polskiego w Wiedniu petycyę o skłonienie rządu do umieszczenia w kraju głównego zarządu kolei transwersalnej tudzież innych, oraz do zaprowadzenia języka polskiego na kolejach w Galicyi także i w wewnętrznej służbie.

R. m. Birnbaum żądał, aby petycyę wnieść wprost do rządu.

R. m. Chrzanowski zaś wniósł, aby Rada wystosowała petycyę do Sejmu. gdyż ten wprzód się zbierze niż Koło polskie — i aby w tej petycyi żądać umieszczenia w kraju głównego zarządu wszystkich kolei skarbowych w Galicyi i to w ten sposób. iżby między dyrekcyą główną w kraju a ministerstwem handlu nie było pośredniej władzy:

aby językiem urzędowym w wewnętrznej służbie dróg żelaznych galicyjskich był język polski, a język niemiecki używany jedynie w korespondencyach z ministerstwem handlu i drogami żelaznemi zakrajowemi;

nadto, aby Sejm zawezwał towarzystwa prywatne kolei, iżby miały siedzibę głównego zarządu w kraju i zaprowadziły w służbie język polski.

Wniosek r. m. Chrzanowskiego przyjęty.

Po załatwieniu jednej sprawy osobistej wniósł r. m. dr. Domański imieniem sekcyi gospodarczej, aby zburzyć dom l. 112 na Kleparzu, niegdyś od Wieruszewskiej przez gminę nabyty, jako walącą się pustkę i zburzenie to oddać w przedsiębiorstwo. Wniosek przyjęto.

Radca magistratu Turnau przedstawił w zastępstwie nieobecnego r. m. dr. Kopffa następujące wnioski sekcyi III:

Rada m. uchwali upraszać namiestnictwo, iżby dozwoliło na udzielenie z dochodów bieżących od kapitałów fundacyi śp. Anny Helclowej rocznych zasiłków na dzisiejszy zakład gminny nieuleczalnych chorych i rekonwalescentów a to aż do czasu otwarcia domu ubogich fundacyi imienia Ludwiki i Anny Helclów;

aby upraszać kuratora fundacyi o poparcie podania do namiestnictwa wniesionego, oraz o wyjednanie sprostowania dekretu dziedzictwa w tym kierunku, że tylko ubodzy katolicy miasta Krakowa umieszczeni być mogą w urządzić się mającym zakładzie;

wezwać obrońcę spraw gminnych, aby tego sprostowania dopilnował i Radzie miejskiej o skutku doniósł;

przedstawić również namiestnictwu powyższą okoliczność z prośbą, aby w akcie fundacyjuym ograniczenie ubogich nieuleczalnych i rekonwalescentów li do gminy miasta Krakowa pominięte nie było — oraz o zarządzenie, aby w myśl obowiązujących ustaw i reprezentant Rady miasta przy układaniu aktu fundacyjnego brał udział.

Wnioski powyższe zostały bez rozpraw przyjęte.

Koniec posiedzenia o godzinie 8-mej wieczor.

Kronika.

***Kraków**, 15 czerwca.*

W sprawie pomnika Mickiewicza coraz ciekawsze wychodzą na jaw rzeczy. Otóż jakaś „poważna strona“ skarży się w pewnem pisemku, że radcy Rzewuskiemu pozostawił komitet tylko trzy tygodnie czasu na przedłożenie projektu uregulowania poleconego przezeń placu. Jakto? więc wnioskodawca nie zbadał wprzód tej kwestyi dokładnie i nie jest w stanie w przeciągu trzech tygodni przygotować projektu uregulowania? Nam się zdaje, że kto z podobnym wnioskiem występuje, powinien z góry być przygotowany i bardzo ładnie podziękować. jeżeli mu trzy tygodnie czasu pozostawią do tego, z czem już przyjść powinien.

Taż sama „poważna strona“ zapewnia, że jeden z „najzasłużeńszych mężów“ oświadczył się za placem między budynkami uniwersyteckiemi, ponieważ dawniej młodzież uniwersytecka czytywała dzieła Mickiewicza ukradkiem, a jeżeli teraz nie skorzystamy, to mogą zmienić się czasy i nie będziemy mogli postawić pomnika przy uniwersytecie. Aleź „najzasłużeńszy mąż“ zapomniał, że nietylko młodzież, ale cały naród czytał Mickiewicza „ukradkiem“ i że ogół ani w dzisiejszych, ani w „minionych czasach“ nie chce pomnika w miejscu nieodpowiedniem.

Najzabawniej jednak wygląda artykuł i plan sytuacyjny, nadesłany *Kuryerowi Warszawskiemu* przez jednego z „członków“ komitetu, który, jak się pokazuje, nie wie zupełnie o co chodzi i za czem chce głosować. Podaje on do wiadomości ogółu projekt pierwotny radcy Rzewuskiego, który przez samego wnioskodawcę został cofnięty i nad którym już nawet dyskusyi być nie może. Dobrych ma ten projekt popieraczy, jeżeli sami nie wiedzą co popierają. Wesołe!

Z Towarzystwa strzeleckiego. Pojutrze jako w pierwszą niedzielę po uroczystości obioru króla krakowego odbywać się będzie na strzelnicy — jak chce zwyczaj — współubieganie się członków Tow. o medal.

Bezpieczeństwo publiczne. Wczoraj wieczorem o godz. $11\frac{1}{2}$ pani X. wracająca do domu z swym służącym, została napadniętą na plantacyach w kółku na przejściu między ulicą Wiślną a ulicą Straszewskiego przez dwóch włóczęgów, którzy szli za nią od Rynku, domagając się natarczywie jałmużny.

---

kocha; nie powiedziała mi tego nigdy, ale ja czuję, że ona mnie kocha! A ten stary poczciwiec ucałowałby mnie po swojemu... a matka — poczciwe kobiecisko — spłakałaby się z rozczulenia i w dowód wielkiej łaski, zarazby mnie swoim zwyczajem poczęstowała konfiturami własnej roboty... Ale nie. nie, nie wypada. abym ja im sam o tem powiedział; toby wyglądało, jakbym im chciał rzec: no, teraz czy chcecie, czy nie chcecie, musicie oddać mi Elżusię... Nie, nie....

I oparty o poręcz schodów, dumał niezdecydowany: iść, czy nie iść?

— Czyż mi nie dość szczęścia. żem ją oswobodził!

I westchnąwszy począł schodzić na dół. — —

W sieniach minął się z listonoszem. — Listonosz zadzwonił do mieszkania pp. Błażejowstwa i oddał list odresowany do pani Błażejowej.

List z stemplem poczty Rzeszowskiej, był tej treści:

„*Wielmożna Pani!*

„Niech się WPani nie boi, ale muszę WPanią przygotować pomału do bardzo smutnej wiadości. Jak Pan Bóg wszechmocny ze świętą Opatrznością postanowi zabrać kogo do swojej wiekuistej chwały, to już musi stać się przenajświętsza jego wola. Nieboszczka pani nic nie chorowała, ale wczoraj położyła się spać całkiem zdrowa po kolacyi a dzisiaj rano obudziła się już umarła na tamtym świecie; żeby jej Pan Bóg dał koronę niebieską. Proszę Wielmożnej pani mnie samemu żal, trudno, trzeba się z wolą świętą boską zgodzić. Pieniądze i obligacye pozamykałem do szafy, żeby ludzie nie rozkradli, bo to jak kto umrze to się różnie na świecie dzieje a ja za to odpowiadam jako ekonom. Niech Wielmożni Państwo przyjeżdżają, aby być na pogrzebie, bo ja wiem, że jak się znajdzie testament, to już pewnie tak jak nieboszczka pani mówiła. Jest tam napisano, żeby WPaństwo mnie wypłacili legat, za który mi Wielmożna pani Nieboszczka obiecała jeszcze za życia swego za moje dziesięć lat ciężkiej służby. Niech jej za to Pan Bóg wszechmocny z najświętszą Opatrznością da najdłuższe życie na tamtym świecie a po śmierci koronę niebieską Amen. Całuję rączki Wielmożnej Pani.“

Uniżony sługa
Mateusz Rzerzupkiewicz
dziesięcioletni ekonom Wielmożnej nieboszczki pani.

W połowie odczytywania hieroglifów p. Rzerzupkiewicza, wybuchnęła pani Błażejowa dziwnym jakimś płaczem.

— Co się stało? — zawołał przestraszony p. Błażej.

— Co mamie? — zawołała Elżusia.

A pani Błażejowa odrzekł przez łzy:

— Poczciwa ciocia Kundzia!

— Czy to od niej list?

— Nie; ale umarła — dodała pani Błażejowa z rozczuleniem.

— Umarła? zawołał równocześnie z Elżusią p. Błażej, ale (przebacz im zacna czytelniczko), ani ojciec ani córka nie wymówili tego wyrazu z tym smutkiem, z jakim to powinno było nastąpić wedle zasad przyjętych w cywilizowanym świecie. Wielką jest jednak u nas siła nawyknienia do tego co przystoi w towarzyskiem życiu, toż oboje usłyszawszy nawzajem swój wykrzyknik. poczuli niewłaściwość tonu, z jakim się im tenże mimowolnie z piersi wydobył i chcąc zadość uczynić prawidłom przyzwoitości, powtórzyli raz jeszcze ten sam wyraz na nutę żałobną:

— Umarła!...

— Umarła! potwierdziła raz jeszcze pani Błażejowa. (C. d. n.)

Daremnie służący wzywał na ratunek policyi — policyi i patrolów ani śladu, i niezawodnie złoczyńcy byliby najswobodniej obdarli z pieniędzy i kosztowności swoją ofiarę, gdyby nie przybycie dwóch przedniów, którzy usłyszawszy krzyki, pospieszyli na ratunek. Warto zwrócić uwagę szanownego magistratu, iż kółko plantacyjne, stanowiące przejście, jest pozbawione zupełnie latarni gazowej, co jest koniecznie zachętą dla panów złodziei tem więcej, że owe oparkanienia przeznaczone pierwotnie na roboty kamieniarskie, teraz przedstawiają dla nich bezpieczne schronienie.

Szalbierstwa. Wskutek coraz więcej pojawiających się na rogach ulic doniesień o przybyciu do naszego miasta niepowołanych lekarzy, który w wyznaczonych godzinach ordynują łatwowiernym chorym, wyłudzając od nich pieniądze za radę najczęściej bezskuteczną a niekiedy szkodliwą lub zgubną, a postanowionem zostało, aby w przyszłości wszelkie tego rodzaju doniesienia, afisze itd. przed rozlepieniem przedstawione były fizykowi miejskiemu do potwierdzenia.

Gabinet zoologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od bawiącego w mieście naszem gościa amerykańskiego, inżyniera p. Augusta Plinty kollekcyę owadów, zebranych przez niego w południowej Ameryce.

Popisy szkolne w tutejszych szkołach początkowych miejskich, klasztornych i prywatnych zakładach naukowych odbędą się w następującym porządku: 25 czerwca: szkoła pp. Duchaczek (przewodniczący ks. Sobierajski), szkoła pp. Prezentek (przew. dr. Straszewski), szkoła pp. Augustyanek (przew. p. Maciołowski), szkoła Urszulanek (przew. p. Gettlich), szkoła Felicyanek (przew. p. Rozwadowski), pensyonat pp. Wizytek (przew. ks. Midowicz).

26 czerwca: szkoła pp. Franciszkanek (przew. dr Bobrzyński), szkoła sióstr miłosierdzia (przew p. Maciołowski), pensyonat p. Serwatowskiej (przew. p. Rozwadowski). pensyonat p. Bernacińskiej (przew. p. Gettlich).

27 czerwca: szkoła ewangelicka (przew p. Stockmar), szkoła p. Tschapkowej (przew. ks. Midowicz), szkoła p. Rehefeldównej (przew. dr Zatorski), szkoła IX pospolita (przew. dr Straszewski), pensyonat p. Hendla (przew. p. Rozwadowski). pensyonat p. Krynickiej (przew. dr Zoll.)

28 czerwca: szkoła wydziałowa żeńska (przew. p. St. Tarnowski), szkoła II pospolita (przew. ks. Midowicz), szkoła III posp. (przew. p. Stockmar), szkoła V pospolita (przew dr Oettinger), szkoła VI posp. (przew. p. Rozwadowski), szkoła X pospolita (przew. p. Maciołowski.)

30 czerwca: pensyoat pp. Urszulanek (przew. dr Zoll), szkoła wydziałowa żeńska (przew. p. St. Tarnowski), szkoła I pospolita (przew. dr Oettinger), szkoła IV pospolita (przew. dr Straszewski), szkoła VII pospolita (przew. dr Bobrzyński), szkoła VIII posp. (przew. dr Jakubowski), szkoła zakładu Tow. Dobroczynności (przew. ks. Midowicz), szkoła zakładu Józefitów (przew. p. Stockmar).

2-go lipca: szkoła p. Wintera (przew. p. Munk), szkoła p. Ozerowicza (przew. p. Munk), szkoła p. Fiszera (przew. p. Kopacz), szkoła p. Metallmanna (przew p. Kopacz), szkoła p. Zeitnera (przew. p. Kopacz).

Nowe walce p. Adama Wrońskiego p. t.: „Konwalie“ wydała w układzie fortepianowym księgarnia p. Krzyżanowskiego. Kompozytor poświęcił je hr. Jadwidze Załuskiej.

Z cyrku. Nigdy zapewne świątynia dramatyczna przy Szczepańskim placu nie była widownią tak hucznych owacyj, jak wczoraj — cyrk. Wprawdzie żaden błazen nie otrzymał wieńca z napisem: „Genialnemu...“ — ale przeciągłe oklaski i inne oznaki zadowolenia tak wstrząsały cyrkiem, że zdawało się, iż cała ta buda runie na ziemię. Wobec tego powodzenia p. Suhra zdaje się być zapewnionem — i długo zapewne „artyści“ końscy zachwycać będą zwolenników podobnych hec. Przyznać jednak należy, że tresura koni p. Alberta jest istotnie wyborną, a on, jako jeździec posiada niezwykłą zręczność. Zwracał także uwagę siłacz, człowiek mocno zaokrąglonych kształtów, w którego rękach olbrzymie ciężary stawały się czemś tak lekkiem, że każdego brała chętka sprobować swych muszkułów. Nikomu za to nie przypadł do smaku kadryl, odtańczony przez czterech klownów, przekraczał on bowiem granicę przyzwoitości.

Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej, I galic.-węgierskiej, Albrechta i Naddniestrzańskiej przyznały dla delegatów straży ogniowych ochotniczych udających się na wiec strażacki, który się odbędzie d. 17 b. m. w Dobromilu, zniżenie ceny jazdy II i III klasą. Odnośne karty legitymacyjne zostały właśnie uczestnikom zjazdu rozesłane.

Przeszkody w ruchu między Hłuboczkiem wielkim a Jezierną na kolei Karola Ludwika dnia 13 b. m. o godz. 6 minut 50 usunięto.

Pociągi kursują zatem już na tej przestrzeni bez przeszkody.

Gradobicie W dalszym ciągu notujemy następujące miejscowości, nawiedzone gradem d. 13 b. m.: Gołąbkowice w powiecie nowosądeckim (p. Józefa Ligęzina), Borek Stary w pow. rzeszowskim (Salomon Schneeweis), Strzyżów, Glisko Łętownia, Zaborów w powiecie rzeszowskim (ks. Jabczyński) — Godowa w pow. rzeszowskim (Edward Duniewicz) Łętownia w pow. rzeszowskim (Konstancya Wołkowiecka), Jaworze w pow. pilźneńskim (Lazar Finder). Stróże Wyżnie w powiecie grybowskim (Zaykowski). W d. 12: Gosprzyłowa w pow. brzeskim (Zdzisław Włodek). W d. 9: Byczyna w powiecie chrzanowskim (Józef Korlecki), Gliny Wielkie w pow. mieleckim (Józef Kierwiński). — Szkody zabezpieczone.

Zmarli. Dominik Zonek, członek Rady Towarzystwa Dobroczynności zakończył życie w d. 14go bm., licząc lat 68.

Józef Szopski, rodem z Królestwa Polskiego, zmarł w Tenczynku w dniu 13 b. m., przeżywszy lat 63.

Oświęcim, 12 czerwca Wczoraj o godzinie 3½ przybył tutaj p. minister baron Pino, któremu towarzyszył pan nadinżynier i kierownik budowy kolei oświęcimsko-podgórskiej.

Bawiąc tutaj blisko kwadrans, wstąpił minister do urzędu pocztowego, gdzie przywitany przez tutejszego pocztmistrza p. Franciszka Knihinickiego, wypytywał się, jak pocztowe kasy oszczędności stoją, czy nie ma tyle roboty z nowemi zaliczkami co przedtem? Zobaczywszy zaś potężną sumę księgi przyjęć przekazów za miesiące poprzednie wkładek oszczędności itd. zdumiewał się nad nią i wyraził się, że Oświęcim stanie kiedyś jako pierwszy punkt handlowy na granicy prusko-austryackiej. W reszcie chwaląc wzorowy porządek poczty i gorliwe pełnienie służby tutejszych urzędników pocztowych, pozdrowiwszy ich serdecznie, pojechał ku nowo budującemu się mostowi pod linię kolei wyż wspomnianej, gdzie wszystko z największą uwagą oglądnąwszy — odjechał osobowym pociągiem o godz. 5 wieczó. do Wiednia.

Z Nowego Sącza otrzymaliśmy list prywatny, w którym czytamy: „W tej chwili pada grad gęsty, wielkości laskowych orzechów, który niezawodnie w okolicy tutejszej wielką szkodę wyrządzić musiał.“

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który miał się odbyć tego roku w Poznaniu, został odroczony. Otrzymujemy bowiem następujące pismo:

„Wskutek odebranych w ostatnich dniach licznych tak prywatnych, jak zbiorowych listów, a mianowicie od towarzystw lekarskich: warszawskiego i krakowskiego listów, wyrażających życzenie, ażeby z powodu koincydencyi we wrześniu r. b. różnych zjazdów naukowych i uroczystości narodowych, zjazd czwarty lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu odbył się dopiero w roku 1884, widzi się niżej podpisany wydział gospodarczy zniewolonym do przełożenia terminu tego zjazdu ostatecznie i nieodwołalnie na dzień:

2-go czerwca 1884 r.

Wydział gospodarczy stanowczo przecież zaznacza, że przygotowania do zjazdu przez tę zmianę żadnej nie doznają przerwy i ma nadzieję, że lekarze i przyrodnicy polscy tem ogólniej pracami i udziałem licznym zjazd nasz poprą.

Uprasza się wszystkie pisma o powtórzenie tej wiadomości.

Poznań, dnia 11 czerwca 1883.

Dr B. Wicherkiewicz przewodniczący. *Dr Osowicki* sekretarz.

Dr Jarnatowski skarbnik.“

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podając ponownie do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki staraniem tegoż Towarzystwa urządzona, otwartą zostanie dnia 1 lipca b. r. w sali Towarzystwa muzycznego (dawniej sejmowej) w gmachu teatralnym hr. Skarbka, zaprasza niniejszem wszystkich pp. artystów w kraju i za granicą do jak najliczniejszego udziału w tejże wystawie pod następującemi warunkami:

1 Przesyłki uskutecznić należy do dnia wyż oznaczonego pociągiem zwykłym nie pospiesznym — i za certyfikatem, który dyrekcya na żądanie przeszle.

2. Nie mogą one być obciążone zaliczkami żadnemi — i choćby najmniejszemi.

3. Jako normę miary maksymalnej ustanawia się 2 metry w kwadrat, a jako normę wagi 100 kilogramów; względem przesyłek zaś większych nad 2 metry i cięższych nad 100 kilogramów, należy się poprzednio znieść z dyrekcyą — wreszcie

4. W każdej pace przylepiona ma być wewnątrz na wieku kartka z podaniem:

a) nazwiska artysty,

b) przedmiotu, który przedstawia — tudzież

c) ceny tegoż.

Koszta opakowania i dostawy na kolej należą do pp. artystów, względnie do nadawcy.

Za dzieła na wystawę przyjęte (a w myśl powyższych warunków nadesłane) opłaca dyrekcya transport tam i napowrót.

Wraz z wystawą połączone będzie zakupno dzieł sztuki do losowania.

Pośredniczy też dyrekcya w sprzedaży dzieł nadesłanych za opłatą 5% od uzyskanej ceny na rzecz funduszu galeryi obrazów.

Słowacki w parodyi. Estetyk i troszeczkę poeta, powinienby znać dobrze Słowackiego, a jeżeli go nie zna, kupić sobie choćby w najtańszem wydaniu, i gdy go cytuje, zajrzeć do oryginału. Przytaczając z pamięci, a źle, dowodzi przedewszystkiem wielkiego lekceważenia czytelników, i niemniejszego lekceważenia genialnego poety, którego taki młody estetyk powinienby przecież umieć na pamięć. Pisząc w pewnym dzienniku sprawozdanie z wystawy obrazów Jacka Malczewskiego we Lwowie — ów estetyk przypomina o „Testamencie“ Słowackiego i zamiast znanej strofy:

Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec:
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec.

podaje taką nędzną parodyę:

Lecz żywi niechaj nigdy nie tracą nadziei,
. . . .
I jako bohatery umią (!) po kolei
Walczyć i ginąć, wstępując na szaniec.“

Istotnie takie umią drukowane w poważnem piśmie, to prawdziwe bohaterstwo — ze strony autora i redakcyi!

Oświetlenie Warszawy. Jeden z felijetonistów warszawskich pisze: W Chinach istnieje podobno przepis, że przed mieszkaniem każdego lekarza powinno wisieć tyle latarek, ilu pacyentów szan. eskulapa zmarło w czasie jego kuracyi. Iluminacya ta ma ostrzegać poszukujących porady, aby mijali jaśnie oświeconych, a udawali się do tych, u których jedna tylko skromna szabasówka przyświeca. Możeby to było i nie źle, gdyby te właściwości chińskie zastosowano i u nas. Bo ile by to np. wynikło korzyści dla naszego miasta, gdyby pewnego pięknego poranku *Gaz. Policyjna* zwiastowała właścicielom domów, że z nastaniem zmroku nakazanem jest pp. lekarzom i t. d. oświecać swe mieszkania latarkami, a pp. komisarzom cyrkułowym poleca się ściśle przestrzegać, aby liczba „takowych“ odpowiadała liczbie zmarłych podczas kuracyi pacyentów u odnośnego lekarza. Gdyby ten przepis chiński zastósowany został do samych lekarzy, to już by to przyczyniło się niemało do uproszczenia słynnej u nas t. zw. sprawy gazowej. Do projektu tego wnoszą jednak jeszcze następującą poprawkę: Niech adwokaci wywieszają tyle latarek ile w swem życiu spraw przegrali, fabrykantki tyle, ile niemowląt zagłodziły lub zatłukły, aptekarze tyle, ile granów sfałszowanej chiny wyszło z ich aptek; aktorki, ile ról zepsuły; śpiewacy opery tyle, ile w swej artystycznej karyerze wyhodowali kogutów: restauratorzy liczbę latarek, odpowiednią liczbie otrutych przez nich stołowników i t. d. Dziennikarze wreszcie, niech wywieszają przed swemi mieszkaniami tyle latarek, ile kaczek wyrwało się z ich wyobraźni na mętną wodę opinii publicznej. Byłoby wtedy prawdziwie jasno w naszem mieście!

Co kraj, to obyczaj. Królowa angielska bawi od dni kilku w Balmoral w Szkocyi. O jednym z dostojników jej orszaku opowiada *Times* co następuje: „Zeszłej niedzieli szlachetny lord spostrzegł na drodze młodą kobietę, która boso szła do kościoła, a trzewiki swoje niosła w ręku. Uprzejmie zbliżył się lord do niej i zapytał, czy to zwyczaj taki w tej okolicy, chodzić w niedzielę boso? Odpowiedź brzmiała: „U nas zwyczaj jest taki, że jedni chodzą boso, a inni nie troszczą się wcale o to, co ich obchodzić nie powinno.“

Zamórowany wróbel. Historya o wróblu, którego jaskółki zamurowują w swem gnieździe — nie jest wcale nową. Opowiedział nam ją już nieśmiertelny Cuvier. Ciekawe jest jednak najnowsze potwierdzenie tej starej prawdy. *Klagenf. Ztng.* mianowicie opowiada: U południowego węgła nowego gmachu kasy oszczędności w Celowcu, znajdują się pod gzemsem pierwszego piętra cztery gniazdka jaskółcze. Jedna z par jaskółczych, wróciwszy wczoraj wieczorem z połowu muszek, zastała gniazdko swoje zajęte przez wróbla i naprożno się wysilała, ażeby zuchwałego rabusia wypędzić ze swojego domu. Po chwili para ta sprowadziła sobie z dziesięć towarzyszek i wszystkie zabrały się raźnie do zamurowania błotem, okupowanego przez nieprzyjaciela gniazda

Robota trwała tylko kilka minut. Kiedy otwór był już zasklepiony, rabuś wróbel wprawdzie przebił dziobem warstwę błota tak, że mógł dziób przesunąć na zewnątrz, lecz wydobyć się z gniazda cały nie zdołał, i tym sposobem skazany został na śmierć głodową. Wszystko to działo się w oczach licznych świadków, a jeszcze przez kilka dni następnych oglądać było można smutno zwieszający się z gniazda dziób zamurowanego żywcem rabusia.

Dla dyrektora teatru. *Mucha*, humorystyczne pismo warszawskie, ułożyła następujące „Dziesięcioro przykazań“ dla pewnego dyrektora teatru:

1) Nie będziesz wystawiał sztuk tłómaczonych — tylko oryginalne. 2) Nie będziesz wystawiał utworów podkasanej muzy. 3) Pamiętaj, abyś miał zwyczaj płacić autorom i aktorom. 4) Czcij publiczność i nie bierz jej na bomby. 5) Nie zabijaj sztuk przez złą grę i obsadę ról. 6) Nie emabluj... 7) Nie wystawiaj sztuk — za któreś nie zapłacił. 8) Nie podkopój dołków pod dyrektorem drugiego teatru etc. etc.

Wiadomości urzędowe. Pan Namiestnik przeniósł nadinżyniera Dominika Opatowicza z Rzeszowa do Tarnowa, zaś inżyniera Franciszka Michałowskiego z Namiestnictwa do Rzeszowa.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta powiatowego Ludwika Samolewicza ze Sniatyna adjunktem sądu obw. w Stanisławowie, Aleksandra Męcińskiego z Bukowska adj. s. obw. w Samborze — dalej Bohdana Bohosiewicza adjunktem w Sniatynie, auskultanta Kazimierza Zarzeckiego adjunktem w Bukowsku, ausk. Jana Jarynę adjunktem w Galicyi wschodniej bez oznaczonej siedziby.

Repertoar teatralny.

Sobota 16 czerwca: „Frou-Frou“ pp. Melhiac i Halévy. Dziewiąty i ostatni występ B. Leszczyńskiego.

Niedziela 17 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“ Lassoty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Klemens Kantecki. Szkice i opowiadania. Poznań 1883.

Przed kilku dniami podaliśmy na tem miejscu naszym czytelnikom krótką wiadomość bibliograficzną o ukazaniu się w handlu księgarskim powyższej książki znanego, zasłużonego w naszej literaturze historycznej pisarza. Owe „Szkice i opowiadania“ p. Kanteckiego jest to zbiór drukowanych już po rozmaitych pismach drobniejszych artykułów i rozpraw — wydany na sposób już od lat kilkunastu przez ś. p. Szujskiego i prof. Smolkę praktykowany, a zalecający się tem, że każdy chcący się zapoznać z literaturą historyczną, odnoszącą się do jakiejś epoki lub faktu historycznego, nie potrzebuje szukać dotyczącej rozprawy po rozmaitych pismach peryodycznych lub dziennikach, lecz od razu może ją znaleść w podobnym zbiorze, obejmującym rozprawy z kilku lub kilkunastu lat pracy pewnego autora.

W mowie będąca książka p. Kanteckiego obejmuje też 16 prac i to nietylko treści historycznej, gdyż np. artykuł pod tyt.: „Pieśni i balady Goethego“ jest krytyką tłómaczenia p. Zatheya, pod tym samym tytułem wydanego, zaś w artykule pod tyt.: „Panicz i dziewczyna“ podaje nam autor treść i wyjątki z niewydanego dramatu Szajnochy, noszącego ten sam tytuł. Prace zaś historyczne mają ten sam harakter, że jakkolwiek żadna z nich nie przedstawia danej kwestyi wyczerpująco, opierają się jednak wszystkie na nowych zupełnie i dotychczas niewyzyskanych źródłach. Rozprawy: „Generał artyleryi koronnej“ (hr. Brühl), „Pan Podskarbi“ (Jan Jerzy Fleming), „Poniatowscy“ (dzieci Stanisława Augusta). „Biskup Krasiński w roku 1787“, „Z Archiwum Mniszchów“ — są cennym przyczynkiem do biografii osób, grających wybitną rolę w historyi naszej wieku XVIII, a nadto mają się przyczynić do lepszego zrozumienia wielu ważnych faktów naszych dziejów z epoki upadku. Nie zapomniał też autor w pracach swych o jednej także dość wybitnej, chociaż niemającej wpływu na wypadki dziejowe osobistości — o twórcy teatru polskiego, o Bogusławskim, kreśląc w szkicu: „Kłopoty dyrektora teatru“ kłopoty finansowe Bogusławskiego, chcącego bądź co bądź o ostatnim rozbiorze Polski scenę polską przecież utrzymać. Szereg zaś tych wszystkich prac zamyka nader ciekawy szkic pod tyt.: „Król bez tronu“, w którym autor opisuje na podstawie listów zachowanie się Stanisława Augusta po abdykacyi wobec cesarzowej Katarzyny, tudzież wobec dawnych swoich poddanych.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 15 czerwca, godzina 10 rano.

Usposobienie mdłe.

Pszenica na jesień złr.	10·77 do	10·82
żyto „	8·30 do	8·35
owies „	7·05 do	7·10
Kukurudza	7·20 do	7·25

Pszenica na wiosnę 1884 11·20—11·25.

Wiedeń, 15 czerwca, godz. 11 rano.

Ceny spadają. Pszenica na jesień 10·65 do 10·70

Wiedeń, 12 czerwca.

Pszenica na czerwiec 10·15—10·20, na jesień 11·— —11·05. Żyto węgierskie 8·40 — 8·65. Żyto gotowe 8·30—8·60 Żyto na czerwiec 8·15—8·25. Żyto na jesień 8·54 — 8·57. Kukurudza gotowa 7·35 — 7·40, na czerwiec 7·32 — 7·37, na lipiec i sierpień 7·35 — 7·40, na sierp. wrześ. 7·47 —7·52. Owies handlowy 7·05 — 7·15. Owies gotowy 7·05—7·20 Owies na jesień 7·15—7·20.

Spirytus 34·25—34·50.

Nafta amerykańska 22·50—22·75.

Nafta galicyjska 21·——21·25.

Ostatnie wiadomości.

Cyrkularz ministra spraw zagranicznych Giersa, wystosowany do przedstawicieli rosyjskich za granicą, zawiera zlecenie cara wyrazić uczucie wdzięczności monarchy za przyjazne usposobienie dworów, którego wyrazem były poselstwa nadzwyczajne i misye przysłane na koronacyę. Godność świadczona parze carskiej znalazła uznanie całego społeczeństwa rosyjskiego, nierozerwalnie połączonego z domem panującym węzłami wiary i samodzierżawia. Podzielając te uczucia car jest wzruszony dowodami przyjaźni ze strony monarchów i panujących zagranicznych i upatruje w nich podstawę spokoju i zgody, których obrona w zupełności odpowiada pokojowym dążeniom monarchy.

Na posiedzeniu Rady miejskiej m. Moskwy prezydent Czyczeryn zakomunikował, iż car osobiście wyraził mu zadowolenie z Moskwy oraz podziękowanie za przyjęcie. Przytem car oświadczył, iż odtąd związek jego z Moskwą jeszcze bardziej się zaciesnił. Następnie Czyczeryn zawiadomił radę o otrzymanem upoważnieniu do wypuszczenia obligacyi na sumę trzech milionów rubli na pokrycie rozchodów na uporządkowanie miasta.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 15 czerwca Celem uwiecznienia obchodu jubileuszu Sobieskiego Rada miejska między innemi uchwaliła dziesięć tysięcy na pomnik dla Sobieskiego. Suma znaczniejsza na dzieło pomnikowe będzie zbierana składkami.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Poznań, 15 czerwca. *Posener Ztg.* ogłasza okólnik rządu poznańskiego do inspektorów okręgowych szkolnych — zarządzający z inicyatywy ministerstwa wyznań uchylenie wszelkich na zasadzie rozporządzenia z d. 7 i 27 kwetnia 1883 r. wydanych postanowień względem udzielania dzieciom katolickim nauki religii po niemiecku.

Wiedeń. 15 czerwca. *Presse* i *Fremdenblatt* stwierdzają, że minister skarbu skutkiem trwale polepszonych dochodów podatkowych jest w tem położeniu, że może nie czynić w tym roku użytku z udzielonego mu ustawą skarbową na rok 1883 upoważnienia do wydania renty amortyzacyjnej. Według *Fremdenblattu* chodziło o uzyskanie 19.675.200 złr., których oprocentowanie w rocznej sumie 826.360 złr. póty będzie zaoszczędzone, póki minister będzie mógł zatrzymać daną mu do rozporządzenia rentę. Tak korzystnego położenia nie było już od dziesiątek lat. Część niedoboru na r. 1883, jaka przez emisyę renty nie będzie pokryta, może minister według danego przyrzeczenia pokryć z zapasów kasowych. Że zaś kwota renty amortyzacyjnej mniej więcej równa jest tej, za jaką w roku bieżącym wydano rentę pokrycia, okazuje się, iż budżet roku bieżącego nietylko w ordinarium, ale i w całości swej nie wykaże niedoboru.

Wiedeń, 15 czerwca. Międzynarodowa komisya urządzająca targ zboża i nasion porozumiała się z wiedeńską giełdą zbożową i wyznaczyła w tym roku międzynarodowy targ na zboża i nasiona na dzień 27 i 28 sierpnia.

Wiedeń, 15 czerwca. W procesie Probsta w sprawie głównej wygranej, zeznał Cohn, że Bachstein był duszą oszukańczego przedsięwzięcia i używał Probsta jako bezwiednego narzędzia. Wśród ogólnego poruszenia zeznał Probst, iż był przez Bachsteina do oszustwa tego namówiony.

Zara, 15 czerwca. Z wyborów do Sejmu dalmackiego z miast i Izb handlowych wyszło 5 autonomistów i 5 narodowców. Dwa wybory niewiadome.

Petersburg, 15 czerwca. Gen. major sztabu głównego Grodekow mianowany wojennym gubernatorem w Sir Darja.

Wczoraj odbył się pogrzeb Albedynskiego w obecności W. ks. Włodzimierza, Mikołaja i Michała, tudzież wielu dygnitarzy państwa.

Berlin, 15 czerwca. Komisya dla ustawodawstwa kościelnego przyjęła artykuł 1 projektu 17 głosami, drugi zaś artykuł 15-stu głosami według projektu rządowego. Art. 3 przyjęto według wniosku Bruhla, według którego naczelny prezydent (Oberprasident) zamiast rządu państwowego będzie miał prawo czynić zarzuty. Za artykułem 4 było tylko 8 głosów; narodowo-liberalni, wolno konserwatywni i secessyoniści odrzucili zatem ten artykuł.

Berlin, 15 czerwca. Urzędowy *Reichsanzeiger* donosi, iż rząd państwowy uczynił oferty wielu kolejom prywatnym celem dalszego urzeczywistnienia systemu kolei państwowych. Przyjęcie ofert musi nastąpić do 15 października br. Podwyższenie ofert jest wykluczone.

Londyn, 15 czerwca. W Izbie gmin zawiadamia rząd, że wkrótce nastąpi podpisanie angielsko-włoskiego traktatu handlowego na podstawie bezwarunkowego traktowania obu stron na równi z najbardziej uprzywilejowanemi narodami. Tylko pod względem handlu wybrzeżnego mają krajowcy korzystniejsze niż Anglicy warunki. Dla kolonij angielskich zastrzeżono prawo przystąpienia. Moc obowiązująca traktatu trwa do 1 stycznia 1888, a gdyby w tym czasie nie był wypowiedziany, przedłuży się do r. 1892.

Londyn, 15 czerwca. W Izbie lordów oświadczył Derby, że rząd postanowił odnowić dawny związek kraju Basutów z państwem W. Brytanii pod warunkiem, że Basutowie zgodnie życzenie takie objawią — tak, że Basutowie i kolonie Przylądka będą wspólnie odpowiedzialni za większą część kosztów administracyjnych, a państwo Orange utrzymywać będzie porządek na granicy.

Londyn, 15 czerwca. Sąd przysięgłych skazał Thomasa, Gallaphera, Whiteheada, Curtina i Wilsona za spisek dynamitowy na dożywotnie przymusowe roboty. Dwóch oskarżonych uwolniono.

Paryż, 15 czerwca. Według doniesienia dzienników ma rząd oświadczyć w Izbie, że w obecnych stosunkach nie może się zgodzić na interpelacyą w sprawie tonkińskiej.

Według depeszy z Shangari do dziennika *Temps* miał oświadczyć Liantsang p. Tricon, że Chiny nie chcą wcale wypowiadać wojny Francyi. Na to oświadczył Tricon, że regularni żołnierze chińscy, którzy w Tonkinie schwytani będą, zostaną jako łupiescy zazaz rozstrzelani.

Rzym, 15 czerwca, Kardynał Jacobini przyjmował arcyb. Felińskiego.

Hotel Saski.

przyjechali po dzień 15 b. m.

Zygmunt Dembowski z Kosienic, Stefan Prek z Pantalowic, Józef Mysłowski z Winiar, Ludomir Cieński z Okna, Adam Łempicki z Krzysztoforzyc, Romuald Teodorowicz ze Lwowa, Włodzimierz Kozłowski z Galicyi, Kazimierz Zeleński z Cichawy, Ignacy Cielecki, Paulina Jełowicka, Wiktorya Krzywoszewska z Warszawy. Stanisław Postawka z Kazimierzy Wiel., Jakób Sakowicz z Litwy, F. J. Heidenreich z Wiednia, Ewsei Palama z Kijowa, Michał Makarczyk z Częstochowy, Jan Kowasz z Częst., Franciszek Bocheński z Tuszowa, Włodzimierz Skrzyński ze Lwowa, J. Iwanoff z Odesy, Konstanty Micewicz z Kowna, Tadeusz Saryusz Zaleski z Ukrainy, Stanisław Kowalski z Mniszowa, Mieczysław Jordan Stojowski z Diament, Mikołaj Ziembicki z Podola, Stanisław Mikułowski z Wołynia, Felicya Siemiginowska z Turskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 czerwca 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·65	78·35
„ 5% Austr. pap. nowa	93·50	93·35
„ srebrna „	79·10	79·—
„ złota „	99·5	99·—
„ 6% Węg.	120·45	—·—
4% Renta złota węg.	89·15	—·—
Losy z r. 1860	134·50	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	838·—
„ kredytowe	298·—	294·40
Londyn	120·05	120·05
Napoleondor	9·52	9·51
Lombardy	153·25	—·—
Losy z r. 1864	167.—	—·—
Akcye Karola Ludwika	301.—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	169.50	—·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156.50	—·—
5% Obligacye Indemn. gal.	98.70	—·—
Losy premiowe węg.	115.75	—·—
Akcye Koszycko-Bogum.	144.25	—·—
„ Północno zachodnie	199·75	—·—
6% Listy hipoteczne	102.—	—·—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102.—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164.—	—·—
Marka	58·45	58·45
Ruble papierowe	117.75	—·—
Dukat	5·68	5·67
Berlin d. 15 czerwca 1883.		
Banknoty	171·05	171·10
Wiedeń	170·70	170·80
Warszawa	200·80	200·30
Ruble	201·25	201·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·60	62·70
4% „ likwidacyjne	55·50	55.40
Akcye Karola Ludwika	129·50	128·50
„ kredytowe	515·—	505.50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Asystent Farmacyi

poszukuje umieszczenia.
Bliższa wiadomość pod lit. **E. B.** post. rest. **Gdów.** 1632 1 3

Fr. Opydo

Dr. wszech nauk lekarskich, **specyalista do chorób kobiecych.** b. sekundaryusz szpitali wiedeńskich

osiadł **w Wadowicach.** przy ulicy Lwowskiej L. 244. I. p., naprzeciw Kasy Oszczędności, i udziela rady lekarskiej od godziny 2—4. Ubogim bezpłatnie. Wykonuje także operacye w zakres dentystyki wchodzące. 1627 1 3

Księgarnia J. M. Himmelblau'a

w Krakowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład książek poleconych przez Radę szkolna na

Nagrody Pilności.

Zarządom szkół przesyła chętnie książki do wyboru i ustępuje wysoki rabat. Szczególną zwracam uwagę na książeczkę do modlenia w formacie kieszonkowym:

Zmiłuj się nad nami

wydaną na wytwornym papierze dwukolorowym drukiem (obejmuje 320 str.) Pomimo, że edycya zbytkowna, jest to najtańsza książeczka ze wszystkich podobnych wydawnictw i kosztuje oprawiona w płótno angielskie i wyzłacana tylko **50 ct.**, wspanialej oprawiona od **1** złr. do **4** złr. 1596 2 3

SKŁAD

FORTEPIANÓW

przy placu Szczepańskim Nr. 9.

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów i pianin pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkuletnią gwarancją.
Przegrane fortepiana są do sprzedania lub wynajęcia.

BRONISŁAWA GABRYELSKA.

1570 4 10

KRAKOWSKIE

Przedsiębiorstwo Pogrzebowe „CONCORDIA"

posiada wybór

trumien metalowych i drewnianych

w najnowszym guście, oraz wszelkich przyborów w zakres ten wchodzących. Składy i zamówienia we własnym domu
L. 11 ul. Nad Rudawą.
Na prowincyę wysełam szybko i rzetelnie.
Adres depesz: „CONCORDIA" KRAKÓW.
1593 2 8 **J. Pękalski.**

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 15

Prof. Dr. Albert
Paris 6 Place du Trône.

W WORECZKACH 5 5

Kilo przedniej **Kawy Convenienz**	najlep. gat.	za złr.		5·75
Kilo „ „ **Portorico**	wybornej	„	„	6·75
Kilo „ „ **Jawa**	grubo-ziarn.	„	„	6·50
Kilo „ „ **Ceylon**	Prima	„	„	7·25
Kilo „ „ **Ceylon**	najlepszej	„	„	8·75
Kilo **Migdałów słodkich**	wybieranych	„	„	6·80
Kilo **Ryżu włoskiego**	najprzedniejszego	„	„	1·45
Kilo koszyczek **pomarańcz**	około 35 szt. Messina	„		2·—
Kilo koszyczek **cytryn**	„ 40 szt. Messina	„		1·90

Cenniki towarów kolonialnych, delikatesów i owoców południowych franco.

oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysełą **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1594 2 6

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

otwartym został **we Lwowie** z dniem 12 Maja br. na mocy koncesyi Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelkich operacyj. Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i stara na opieka lekarska są zapewnione. Bliższe wyjaśnienia udziela dyrektor zakładu.

Dr. Z. Rieger 1522 4 5
radca zdrowia
we Lwowie przy placu Halickim l. 10 listownie; ustnie od godziny 2—4 po południu.

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek główny, pałac JWgo hr. Wodzickiego, L. 30.

poleca swój

Skład Papieru oraz wszelkich Przyborów do pisania i rysowania,

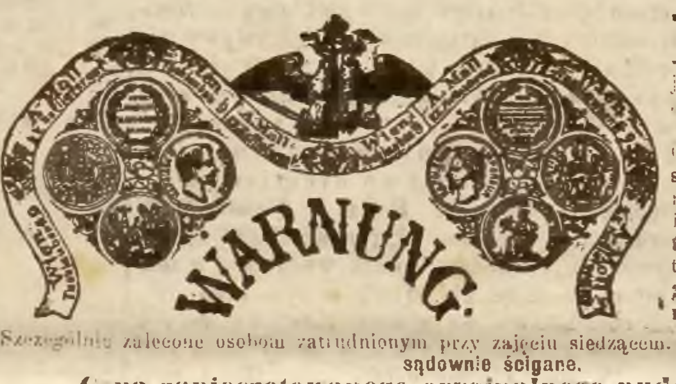
Wielki wybór **Towarów Galanteryjnych** a mianowicie:
Albumy na fotografie, Teki na papiery, Pugilaresy, Tytonierki, Kałamarze i t. p. 1580 4 6

Papiery listowe z różnemi ozdobami i z literami w pudełkach po 100 sztuk za 85 cnt.

Pracownia biletów wizytowych podług najnowszych wzorów pisma. 100 biletów zacząwszy od 35 cnt. i wyżej.

Zamówienia zamiejscowe wysełą natychmiast za pobraniem, nie licząc opakowania

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym **skutkiem** używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym**

Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt., — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, Hübner & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. (1420 8 52)

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.
Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 1443 8

Medal zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW BLACHARSKICH

w Krakowie, ul. Szewska 21.

Medal umiejętnej pracy na wystawie w Przemyślu

Niżej cen wiedeńskich o 50% trwalsze nabyć można:
Prysznice, Wanny, Sitzbady, Bidety, Parówki, Water-closety nadkanałowe, pokojowe i w ogóle wszelkie przyrządy do obsługi chorych a wygody zdrowych.
Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, szyfrem, papą i t. d. wszelkie Ornamenta do budowli wykonywam jak najstaranniej, mając do tego odpowiednie maszyny.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam prędko i sumiennie.

Urządza gromochrony, dzwonki elektryczne

W. KOSYDARSKI

w Krakowie ul. Szewska 21.
Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie darmo i opłacone. 1324 22 30

Urządza wodociągi, tuby pneumatyczne

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Gł. skład dla Austro-Węgier: Otto Franz w Wiedniu
VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE

z fabryk krajowych i zagranicznych

CENY UMIARKOWANE.
Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 17

Subjekta Cukierniczego

zdolnego, poszukuje się zaraz lub od 1 Lipca b. r.
Wiadomość przy ul. Florjańskiej Nr. 33 w cukierni. 1630 1 3

Od 1 Lipca do wynajęcia

przy ulicy kanoniczej pod L. 16:
Na drugiem piętrze **4 POKOJE** (jeden frontowy), kuchnia, strych wspólny, piwnica osobna.
Na pierwszem piętrze **3 POKOJE** od tyłu
Stajnia, wozownia, oraz jedna ubikacya na siano, owies etc.
Wiadomość u stróża. 1629 1 3

Gościom w Szczawnicy, w Krynicy, Zegiestowie i Zakopanem poleca w górach niezbędne **Kożuszki i Serdaczki (Kamizelki futrzane)** po cenach umiarkowanych i gustownie zrobione

Spółka kuśnierska w Starym Sączu.
1578 3 3

Liebe'go sławny Ekstrakt Słodowy

Z FABRYKI
J. PAWŁA LIEBE w DREZNIE
dwanaście razy odznaczonej medalami

Należy zawsze żądać preparatów z kartką Liebe — Dresden dla uchronienia się od podrobień bez wartości.

uznany jako najlepszy przez lekarzy i chemików, bardzo smaczny, łatwo strawny, znakomicie działa **w kaszlach, chrypce,** w chorobach piersiowych i cierpieniach krtani i tchawicy; **środek wzmacniający** dla osłabionych dziewic i kobiet. **Zastępuje tran rybi.**

Poleca apteka E. STOCKMARA w Krakowie.
1611 1 4

Potrzebny jest

uczeń

do nauki rzeźbiarstwa.

Wiadomość w handlu Wgo R. Ludwińskiego w Krakowie, Rynek L. 30.
1599 3 3

TASIEMCA

z głową, usuwa **w pół godziny** lekarstwo zupełnie bez smaku, łatwo i przyjemnie dające się zażyć. **Za skutek ręczy się.** Cena za 1 dawkę 6 złr. 50 cnt. **Prawdziwe** lekarstwo dostać można **tylko** w aptece „St. GEORG" w Wiedniu V., Wimmergasse 33. (gdzie należy czynić wszelkie obstalunki. 1394 4 4

NAKŁADEM
Księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński
wyszedł

MOMUS

Żółkowskiego.

Cena **80** cnt., z przesyłką **1** złr., — w oprawie **1** złr. **20** cnt., z przesyłką **1** złr. **40** cnt. 1249 9 12

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 15/6.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 40	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar	58 40	58 60
	Kupony srebrne		— —	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 48	9 60
	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	100 50	101 —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	98 50	99 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 75	99 25
4	„ „ „ „		89 50	90 15
	„ „ Banku Hipoteczn.		101 80	102 50
	„ „ „ z premią 10%		100 50	101 —
	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 75	98 25
	dłużne g. zakł. włościańsk.		100 —	102 —
	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		100 —	103 —
6	„ „ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 50
4	„ likwidacyjne „	100	88 —	88 50

Lwów, dnia 14/6.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	[illegible]05 —
	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 65	99 50
	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 50	90 —
	„ „ Banku hipotecznego gal.	100	[illegible]02 —	102 50
	„ „ „ „ z 10% premią	„ 100	100 75	101 25
	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	100	97 75	98 25
	„ „ Banku włościań.	„ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 50	99 —

Wiedeń, dnia 14/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

%			płacą	żądają
4¹/₅	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 35	78 50
4¹/₅	„ „ srebrna	100	79 —	79 15
4	„ „ złota	100	99 —	99 15
4	[illegible]	100	93 35	93 50

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	134 20	134 70
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	139 75	140 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 —	167 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 —	167 25
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 20	148 6

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 30	120 45
4	„ srebrna	100	88 9[illegible]	89 05
5	„ pap.	„ „ 100	87 05	87 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	99 —	99 50
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	115 50	116 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 —	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 80	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 30	98 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 50	98 90
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 20	99 70
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 75	100 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 75	115 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 —	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 —	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote	za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	100	101 90	102 30
5	„ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „	100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	100	— —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	102 25	103 —
	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	100	102 —	102 25
4½	„ gal. tow. kred. ziem.	100	89 50	90 —
4	„	100	98 90	99 —
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 50	101 —

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	100	97 75	— —
6	„ „ „ 20-letnie	100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	100	100 90	101 10
5	„ „ „ „	100	99 04	99 20
4½	„ „ „ „	100	91 90	92 10
4				

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%				płacą	żądają
	Albrechta	na 300 złr.	za złr. 100	95 25	95 75
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr.	„ „ 100	99 —	99 30
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj	na 200 złr.	„ „ 100	98 —	98 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr.	„ „ 100	94 50	95 —
5	„ z r. 1872	na 300 złr.	„ „ 100	95 50	— —
5	Rudolfa	na 300 złr.	„ „ 100	101 50	101 75
5	Siedmiogrodzkiéj	na 200 złr.	„ „ 100	93 80	94 10
5	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr.	za sztukę 1	139 25	139 75
3	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr.	„ „ 100	94 —	94 30
5	Nordosty	na 300 złr.	za złr. 100	91 50	91 80
5					

LOSY

%				płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem.	na 160 złr.	za sztukę	169 75	110 25
	Klary	na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck	na 20 złr. w. a.	„ „	20 5	21 25
—	Keglewich	na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	18 50
—	Krakowskie	na 20 złr. w. a.	„ „	17 50	17 75
—	Lublańskie	na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	„ „	41 —	42 —
—	Palfy	na 40 złr. m. k.	„ „	36 75	37 25
—	L. Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a.	„ „	12 00	12 2[illegible]
—	L. Czerwon. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a.	„ „	6 40	6 50
—	Rudolfa	na 10 złr. w. a.	„ „	19 —	19 50
—	Salm	na 40 złr. m. k.	„ „	52 50	53 —
—	Salcburgskie	na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 —	23 5[illegible]
—	St. Genois	na 40 złr. m. k.	„ „	44 —	45 —
	Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie	na 100 złr. m. k.	„ „	— —	1[illegible]7 50
4	„	na 50 złr. w. a.	„ „	63 50	64 50
—	Waldstein	na 20 złr. m. k.	„ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	„ „	37 2[illegible]	38 25

AKCYE BANKOWE

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na [illegible] złr.	110 50	110 75
5	Bankverein	na [illegible] złr.	106 —	106 25
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	217 —	218 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	294 40	294 60
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	294 0	294 60
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	293 —	293 50
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	127 25	127 75
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	838 —	840 —
5	Unionbank	na 100 złr.	116 75	117 —

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	80 —	81 50
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 50	171 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2758 —	27[illegible]2 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	198 75	199 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	299 75	300 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144 —	144 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 50	23 —
bez %	Prag Duxer		56 50	57 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 —	68 50
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 [illegible]0	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	326 25	[illegible] 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	150 2[illegible]	[illegible] 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 75	[illegible]3 25
5	Nordosty	na 200 „	156 25	[illegible]56 75

WALUTY

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki	„ „	9 52	9 53
20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 80	9 82
Funty szterlingi	„ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote	„ „	10 84	10 86
Banknoty włoskie	„ „	47 50	47 60
Ruble papierowe	„ „	117 50	117 75

Warszawa, dnia 14/6.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe z 1889		— —	100 20
	„ kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	88 —	88 25
	„ kupony		— —	— —
	„ miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 75
	„ „ „ IIa „		— —	93 0
	„ „ „ IIIa		93 35	93 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.